

Zbliżenia. Jakie piwo popijali Polacy w wiekach średnich? **str. 13**



Latem 1930 r. wybuchł bunt więźniów na „Młynie”, czyli w areszcie przy ul. Myńskiej w Poznaniu. Jak się skończył? – str. 10

POD PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
4.05.2023

Nr 102 (4954)
Nakład: 6.940 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

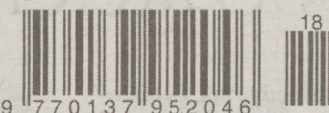
Słupsk. Oskarżeni o sutenerstwo wkrótce wyjdą z aresztu **str. 3**

Region. Budowa ekspresówki ze Sławna do Słupska. Przystąpiono do robót ziemnych **str. 4**

Region. Policjant spowodował kolizję i odjechał **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



REGION

W obiektywie. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej i Święto Konstytucji 3 Maja **str. 2**



KONTROWERSJE NOWE POMYSŁY NA PRZYCIĄGNIĘCIE PACJENTÓW

Proszę chleb, masło i zwolnienie lekarskie

Magdalena Olechnowicz
Pomorze

W sądach lekarskich toczy się kilkadziesiąt spraw w związku z nadużyciami i nieprawidłowościami leczenia podczas konsultacji telefonicznych lub online. Tymczasem w internecie, a nawet w markecie można zamówić taką poradę i w ciągu kilku minut otrzymać antybiotyki i zwolnienie lekarskie. Sprawdziliśmy - to działa.

Majówka, a szef nie chce dać ci urlopu? Przerwa świąteczna w szkole, a ty nie masz z kim zostawić dzieci? Jest na to sposób. Internet pełen jest reklam lekarzy i przychodni, którzy oferują zwolnienie lekarskie w ciągu 5 minut. Voucher na taką usługę można także

kupić w popularnym markecie. Koszt? 55-75 złotych w zależności od tego, czy chcemy skonsultować się z lekarzem Podstawowej Opieki Zdrowotnej, czy ze specjalistą. Do wyboru mamy aż 20 specjalizacji: od alergologa, przez neurologa, ginekologa, pulmonologa, ortopedę, po onkologa czy chirurga.

Wybieram tańszą opcję - konsultację z internistą. Kupuję pudełko z instrukcją, z której dowiaduję się, że wystarczy zadzwonić pod wskazany numer, podać kod z paragonu, który otrzymałam w markecie, a lekarz oddzwoni do mnie w ciągu 15 minut. Jest jednak zastrzeżenie, że decyzję o wystawieniu recepty lub zwolnienia podejmuje lekarz.

Dzwonię o godz. 9.05. Choć spodziewałam się automatycznej sekretarki, której podam kod z vouchera, ku

memu zdziwieniu odbiera rejestratorka. Informuje mnie, że najbliższa możliwa godzina konsultacji to 9.40. Nie wystarczy jednak podać numer telefonu, na który lekarz ma zadzwonić. Rejestracja przebiega profesjonalnie. Muszę podać imię i nazwisko, numer PESEL oraz adres pocztowy i mejlowy. Pani podała mi także imię i nazwisko pani doktor, która udzieli mi konsultacji. Teraz pozostało czekać na wizytę. W tym czasie sprawdziłam, czy doktor o podanym nazwisku widnieje w rejestrze Okręgowej Izby Lekarskiej. Otóż tak, tyle że jest blisko 30 lekarek o takim imieniu i nazwisku! Przyznaję, że słaba ze mnie kłamczucha, stąd zanim zadzwoniła pani doktor, niemal rozchorowałam się ze stresu.

©©
Czytaj str. 5

Oferta musi być skrojona na miarę potrzeb

Rozmowa z Łukaszem Magrianem, dyrektorem Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej **str. 4**

Zdrowie. Prezbiopia, czyli starczowzroczność, to częsta dolegliwość. Jak z nią żyć? **str. 8**

Słupsk. Uliczne śpiewanie. Muzyka za darmo w czterech punktach miasta **str. 14**



Takie wouchery na teleporadę można kupić w sklepach jednej z sieci handlowych w Polsce

FOT. MAGDALENA OLECHNOWICZ

Jutro w Głosie: Puls i Tygodnik Regionów

- Raj na ziemi. Podobno istnieje, a my go opisujemy. Wrażen jest całe mnóstwo
- Jaka, tak naprawdę jest rola scenografa w filmie, opowiada nam pani Joanna

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Biało-czerwony początek maja

Było kiedyś tak, że biało-czerwone flagi wywieszane były na komendę przed 1 maja i na komendę ściągane, by nie daj Boże nie powiewały dumnie 3 maja. Skrupulatnie pilnowała tego obywatelska milicja.

Trzy pierwsze majowe dni już od lat stoją pod znakiem barw narodowych.

O ile jeszcze 1 maja świętują niektórzy pod dwoma flagami (czerwony sztandar - robotniczy, zastąpił niebieski - unijny), o tyle 2 i 3 to już manifestacja patriotyzmu.

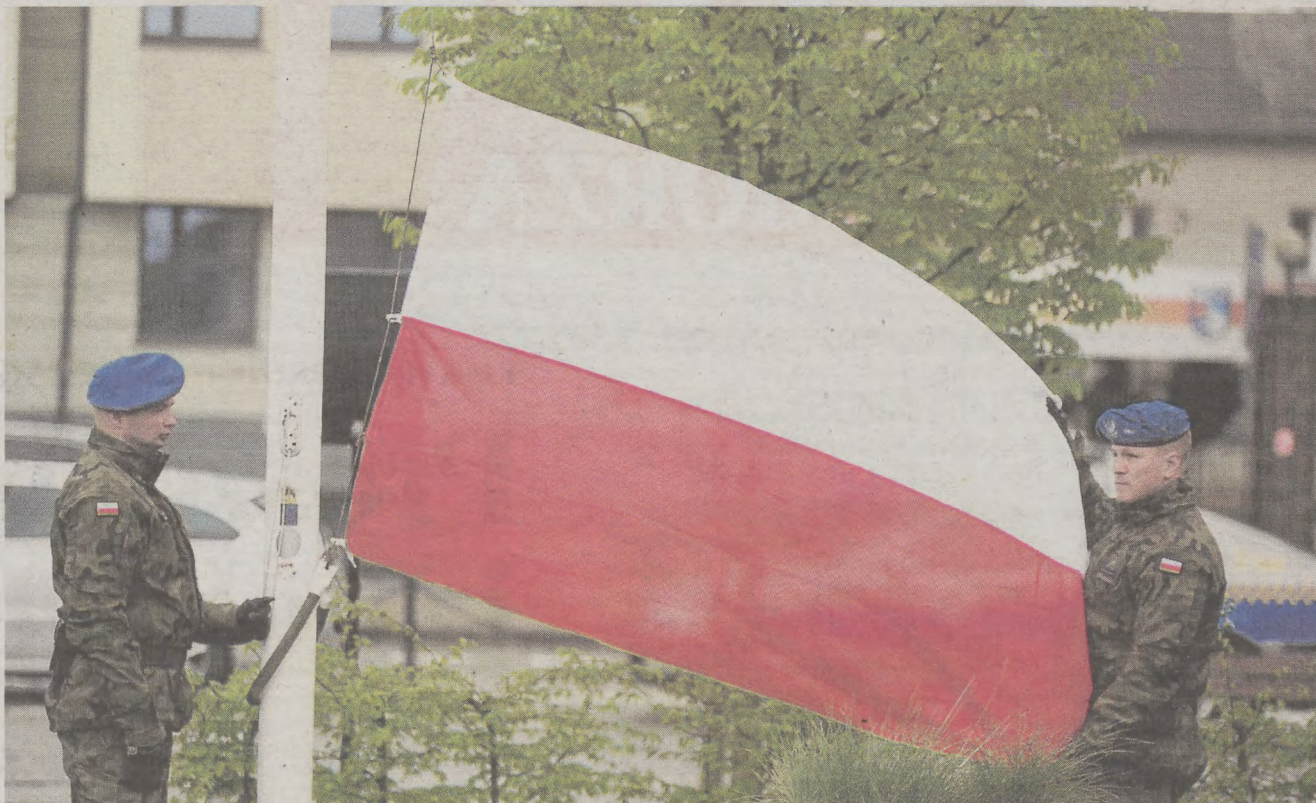
Dumnie powiewają barwy narodowe na samochodach, na masztach, na niektórych bal-

konach. Dzieci malują na policzkach biało-czerwone wzory i machają podarowanymi przez dorosłych chorągiewkami.

A dorośli ścigają się, kto uszyje, a potem rozwinie dłuższą flagę. Wszak od 2004 roku (w tym roku też Polska weszła do Unii Europejskiej) świętujemy oficjalnie Dzień Flagi.

O historii pamiętać musimy też kolejnego dnia. 3 maja odliczamy kolejne lata od dnia, w którym nasi przodkowie uchwalili pierwszą w Europie konstytucję.

To też czas, aby nieco bardziej refleksyjnie spojrzeć na to, czego uczy nas czas przeszły i co przynosi nam polityczna teraźniejszość.



FOT. LUKASZ CAPAR

FOT. LUKASZ CAPAR

FOT. ALUKASZ CAPAR

FOT. LUKASZ CAPAR

FOT. ALUKASZ CAPAR

FOT. LUKASZ CAPAR

Nasz REGION

SŁUPSK

W sobotę, 6 maja, Pomorska Medyczna Szkoła Policealna „Medyk” zaprasza na Dzień Otwartej Szkoły, który odbędzie się pod hasłem „Po zdrowie do medyka”. W tym dniu na młodych i starszych mieszkańców miasta i regionu czeka dużo atrakcji - pokaz masażu, malowanie paznokci, pomiar ciśnienia, wykłady. Impreza rozpocznie się o godz. 10 w siedzibie szkoły przy ul. Bałtyckiej 29. **MAG**



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU

Wojciech Lesner
tel. 510 026 924

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Pomorza w Słupsku przy ul. Henryka Pobożnego 19 oraz pod adresem: alarm@gp24.pl

Oskarżeni o sutenerstwo wyjdą z aresztu

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie uwzględnił wniosku o przedłużenie tymczasowego aresztu dla Dominika K. i Natana K. oskarżonym o sutenerstwo. Wkrótce okaże się, czy wyjdą z aresztu bez wpłaty poręczenia majątkowego.

Przed Sądem Okręgowym w Słupsku od kilku miesięcy toczy się sprawa gangu rozbitego przez Centralne Biuro Śledcze Policji w maju 2021 roku. Prokuratura Okręgowa w Słupsku oskarża dziewięć osób o działalność w zorganizowanej grupie przestępczej, czerpiącej korzyści m.in. z prostytucji. Oskarżeni o sutenerstwo pobierali od prostytutek połowę ich zarobku. Trwająca od połowy lipca 2017 roku do maja 2021 roku działalność miała przynieść członkom grupy korzyści w kwocie przekraczającej milion złotych. Według śledztwa oskarżeni handlowali również narkotykami o łącznej wadze co najmniej trzech kilogramów. Zarzuty dotyczą także wymuszeń rozbójniczych i gróźb.



FOT. BOGUMIŁA RZECZKOWSKA

Rozprawa przeciwko oskarżonym o sutenerstwo w Sądzie Okręgowym w Słupsku

Część osób została oskarżona o udział w bójce na maczety i noże, do której doszło w kwietniu 2020 roku w Słupsku na ulicy Sportowej.

Za kierowanie gangiem odpowiada Dominik K. Na ławie oskarżonych zasiada również jego brat Natan K. Ich obrońcy złożyli wnioski o zamianę tym-

czasowego aresztowania na inne środki, w tym poręczenia majątkowe w wysokości 100 i 80 tys. zł. Prokuratura nie wniosła sprzeciwu.

W związku z tym, że obaj bracia przebywają w areszcie już prawie dwa lata, Sąd Okręgowy w Słupsku zwrócił się do Sądu Apelacyjnego w Gdań-

sku o przedłużenie tymczasowego aresztowania Dominika K. i Natana K. odpowiednio do 4 i 8 sierpnia, aby zapewnić prawidłowy przebieg zawiętej sprawy. Jednocześnie w tych wnioskach sąd dopuścił zamianę aresztu na dozory policji, zakazy opuszczania kraju oraz poręczenia majątkowe w wysokości 50 tys. zł. Zdaniem słupeckiego sądu takie środki także byłyby gwarancją prawidłowego przebiegu procesu.

Tymczasem sąd apelacyjny nie uwzględnił tak sformułowanych wniosków o zastosowanie aresztu warunkowego, ponieważ słupecki sąd „zaprezentował niejednoznaczne stanowisko”. Z jednej strony – o areszt, z drugiej – że wystarczy poręczenia majątkowe.

Sąd apelacyjny podkreślił też, że sąd okręgowy jest gospodarzem sprawy i sam powinien ocenić, czy Dominik K. i Natan K. na wolności stwarzają zagrożenie dla przebiegu procesu. Tak więc w sytuacji, gdy słupecki sąd nie jest przekonany o konieczności stosowania aresztów, tym bardziej, że trwają już długo, sąd apelacyjny nie uwzględnił wniosków.

To oznacza, że Dominik K. i Natan K. mogą wyjść na wolność 6 i 10 maja nawet bez wpłaty poręczenia. Jednak na postanowienie sądu apelacyjnego można złożyć zażalenie w ciągu siedmiu dni do tego samego sądu.

Tymczasem akta są w Gdańsku i nie wiadomo, czy dotrą do Słupska zaraz po długim weekendzie. Oskarżeni mogą być już na wolności. Prokuratura Okręgowa w Słupsku chce zapobiec tej sytuacji.

- Znając postanowienie sądu apelacyjnego, zwróciliśmy się do sądu okręgowego o zamianę aresztów na dozory policji, zakazy opuszczania kraju i poręczenia majątkowe – 100 tysięcy złotych dla Dominika K. i 50 tysięcy złotych dla Natana K. – mówi prokurator Paweł Wnuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - Natomiast to, czy wniesiemy zażalenie na decyzję sądu apelacyjnego, zależy od tego, czy sąd okręgowy uwzględni nasze wnioski.

Następną rozprawę zaplanowano na 12 maja. Wszystko wskazuje na to, że oskarżeni będą odpowiadać już z wolnej stopy.

© P

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Nie przegap
piątku

Kup dziennik
z dodatkiem
TeleMagazyn

gp24.pl

REKLAMA 0010804295

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie: – wykazu numer 26/2023, z dnia 25.04.2023 roku, w sprawie oddania w dzierżawę na okres 3 lat, w drodze bezprzetargowej, terenu stanowiącego fragment działki nr 368/31, o powierzchni 15,00 m², położonego w Łębie, na zapleczu ul. Kościuszki, z przeznaczeniem na lokalizację garażu o lekkiej konstrukcji.

REKLAMA 0010804295

BURMISTRZ MIASTA ŁĘBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łębie: – wykazu numer 27/2023, z dnia 25.04.2023 roku, w sprawie oddania w dzierżawę na okres od 17.05.2023 r. do 31.08.2023 r., w drodze bezprzetargowej, terenu stanowiącego fragment działki nr 1011/12 o powierzchni 2,00 m², położonej w Łębie, obręb 1, przy ul. Lęborskiej, z przeznaczeniem na postawienie urządzenia reklamowego o wymiarach 4,86 m x 2,38 m.

0010804295

REKLAMA



OGŁOSZENIE

w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Warcimino, Runowo oraz Żychlin, w gminie Potęgowo

Na podstawie art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 724 z późn. zm.) oraz ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Potęgowo uchwały nr LXII/572/2023 z dnia 24.04.2023 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla fragmentów obrębów Warcimino, Runowo oraz Żychlin, w gminie Potęgowo.

Osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego w terminie 21 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@potegowo.pl lub formularza zamieszczonego w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Potęgowo.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 724 z późn. zm.), w dniu 18.05.2023 roku o godzinie 14.00, odbędzie się dyskusja publiczna nad możliwymi do ujęcia w tym planie rozwiązaniami. Dyskusja odbędzie się zarówno w formie spotkania bezpośredniego, tj. w siedzibie Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki

5, 76-230 Potęgowo, jak i w formie prowadzonej za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag, tj. w formie online za pomocą panelu Sesja.pl. Informację o łączu do dyskusji online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu dyskusji, na stronie BIP (w zakładce Ogłoszenia, Obwieszczenia-Planowanie i zagospodarowanie), pod adresem: https://bip.potegowo.pl/m,929,planowanie-i-zagospodarowanie.html.

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania

na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu planu miejscowego można składać w terminie do 21 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- 1) w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo,
- 2) ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Potęgowo, ul. Kościuszki 5, 76-230 Potęgowo, pok. 30,
- 3) za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@potegowo.pl.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Potęgowo.

SEZON ROZMOWA Z ŁUKASZEM MAGRIANEM, DYREKTOREM POMORSKIEJ REGIONALNEJ ORGANIZACJI TURYSTYCZNEJ

Oferta musi być skrojona na miarę

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Wśród Polaków region pomorski plasuje się w krajowej trójce popularności, obok województw małopolskiego i mazowieckiego. Rośnie też liczba turystów zagranicznych.

Czy z tegorocznej majówki będziemy się cieszyć?

Dane wskazują na średnie obłożenie miejsc noclegowych, na poziomie od 70 do 80 procent na pierwszą część majówki. Bo wyraźnie widać, że ten okres goście dzielą. Pierwsza trwa do 3 maja, kolejna część długiego, majowego weekendu ma nieco niższe obłożenie, sięgające 40-50 procent.

Czy tąpnięcie w turystycznej branży, które wywołał najpierw Covid-19, a potem rosyjska agresja na Ukrainę, zaczyna mijać? W ostatnich latach problemem był zauważalny brak turystów zagranicznych w Trójmieście, którzy przed 2020 r. stanowili liczną

grupe, istotnych dla trójmiejskiej branży, klientów.

Istotnie, pandemia, a potem wojna uwidoczniła brak zagranicznych turystów. Gdańska Organizacja Turystyczna opublikowała niedawno badanie pokazujące wyniki ruchu turystycznego dla samego Gdańska, aczkolwiek myślę, że można je spokojnie odnieść do skali regionalnej. Owe dane wskazują udział w rynku turystycznym gości zagranicznych do polskich, na poziomie 20 do 80 procent. Przed pandemią ten stosunek był nieco wyższy, na rzecz turystów zagranicznych, mniej więcej 30 do 70 procent. Co jednak istotne, na co wskazują dane, to to, że turystyka krajowa utrzymuje się na bardzo dobrym poziomie. Pokazywały to również wcześniejsze raporty z wykorzystania bonu turystycznego. Całość wskazuje, że wśród Polaków region pomorski niezmiennie plasuje się w pierwszej, krajowej trójce popularności, obok województw małopolskiego i mazowieckiego. W przypadku turystów zagra-



Turyści - polscy i zagraniczni - są coraz bardziej wymagający, oferta dla nich musi być „skrojona na miarę”

nicznych, co pokazują statystyki gdańskiego lotniska, ten ruch rośnie i wiele wskazuje, że taki trend się utrzyma. Połączenia lotnicze „robią robotę” i tutaj na pewno upatrujemy

szansy na nowych gości. Cieszy na przykład nowe, lotnicze połączenie z Pragą. Pamiętamy, że wielu mieszkańców tego kraju odwiedzało Pomorskie w ubiegłych latach, dzięki pociągom

sezonowym, które przyjeżdżały do Trójmiasta i Łeby. Wiemy, że to połączenie będzie kontynuowane w czasie najbliższego sezonu. Warto też dodać, że ruch zagranicznych turystów dotyczy głównie państw sąsiedzkich: Niemiec, Litwy, krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii. Przedstawiciele tych państw słychać na ulicach miast, widać ich w centrach handlowych. Z drugiej strony, co warto zauważyć, ograniczenia w podróżowaniu w ubiegłych latach sprawiły, że Polacy, którzy zostawali w kraju, odpowiadali za wpływy turystycznej branży. W momencie powrotu do szerszego otwarcia granic, Polacy też zaczęli wyjeżdżać. Dziś trzeba nieco „powalczyć” o to, żeby klient chciał zostać w kraju na urlopie.

To kwestia specjalizacji, budowania oferty turystycznej, jej stałego ubogacania? Na przykład obserwowanego od kilku lat w naszym regionie rozwoju bazy żeglarskiej?

Klienci są coraz bardziej wymagający, oferta musi być „skro-

jona na miarę”. Zauważmy na przykład, że zagraniczny ruch turystyczny koncentruje się na Pomorzu, w Trójmieście, głównie wiosną, jesienią, na tzw. city break, kilkudniowy pobyt. Tu oferta powinna zakładać na przykład zwiedzanie miasta, półdniowe, całodniowe wycieczki, różne aktywności, na przykład dostosowane dla pasjonatów kulinariów, którzy chcieliby poznać lokalne smaki. Wspominał pan o rozwoju żeglarstwa. Infrastruktura, mariny, porty, przystanie, która powstała kilka lat temu, spowodowała nie tylko napływ turystów - żeglarzy, ale też pojawienie się oferty rejsów wycieczkowych, zajmujących się tym rodzajem wypoczynku operatorów, firm. Widzimy także przykład turystyki rowerowej. Wraz z budową nowych szlaków dla miłośników jednośladów powstają wypożyczalnie sprzętu, oferty wypraw. Branża turystyczna musi mieć swego rodzaju wizję rozwoju, „plan B”, który pozwoli w każdym sezonie na nowości wpływające na atrakcyjność oferty. ©©

Policjant spowodował kolizję i odjechał

Rajmund Welnic
Szczecinek

Szczecinecka policja potwierdza incydent z udziałem funkcjonariusza, który spowodował kolizję drogową. Sprawca odjechał z miejsca zdarzenia.

Jak nas poinformował jeden z Czytelników, kilka dni temu na ulicy Wyszyńskiego w Szczecinku doszło do kolizji. Typowe, niegroźne zdarzenie drogowe - kierowca cofając swój pojazd uderzył w inny. Kierujący odjechał z miejsca przed przyjazdem patrolu policji. Nasz informator twierdził, że za kierownicą auta, które uderzyło w inne, siedział jeden ze szczecineckich policjantów.

- Potwierdzam, że doszło do kolizji drogowej z udziałem funkcjonariusza - mówi starszy aspirant Anna Matys, rzeczniczka komendy policji w Szczecinku. - Podczas wykonywania manewru cofania kierujący pojazdem infiniti uderzył w prawidłowo zaparkowany pojazd volkswagen, w którym znajdował się kierujący. Sprawca odjechał z miejsca zdarzenia przed przyjaz-

dem patrolu policji - informuje rzeczniczka.

Już teraz jednak konsekwencje dla sprawcy mogą być poważne. - Powiatowy policji w Szczecinku wystąpił z wnioskiem o wszczęcie procedury zmierzającej do wydalenia funkcjonariusza ze służby - dodaje Anna Matys.

Postępowania prowadzone są w kwestii podejrzenia popełnienia dwóch wykroczeń: spowodowania stłuczki i odjechania w miejsca kolizji. Za ich popełnienie grozi sprawcy - według nowych stawek - łącznie nawet 8 tysięcy złotych mandatu. Być może będzie także musiał ponieść pełne koszty naprawy uszkodzonego pojazdu poszkodowanego kierowcy. Ubezpieczyciele bowiem z reguły obciążają nimi sprawcę kolizji, który odjechał z miejsca zdarzenia, mimo posiadanej polisy OC.

Sprawę komentuje jeden ze szczecineckich policjantów. - Chodzi o funkcjonariusza z długim, chyba 20-letnim stażem pracy, który tym bardziej powinien być wzorem dla młodych policjantów - mówi.

©©

Budują trasę S6 za zachód i na wschód od Słupska. Widać już zarys przyszłej drogi

Alek Radomski
Region

Prace przy budowie drogi S6 między Słupskiem a Sławnem są w toku. Po wycinkach drzew oraz innej roślinności realizowane są roboty ziemne.

Budowa nowej trasy S6 od obwodnicy Słupska do Sławna, to blisko 23 km dwujezdniowej drogi ekspresowej o dwóch pasach ruchu w każdym kierunku. Odcinek S6 ominie Sławno od południa, a w ramach tego zadania pomiędzy Sławnem a Słupskiem powstają m.in. cztery węzły drogowe: Sławno, Warszkowo, Wrześnica i Sycevice. Zaprojektowano też cztery mosty z funkcją przejścia dla zwierząt i aż 14 wiaduktów. Jest też estakada, dwa osobne przejścia dla zwierząt oraz przepusty hydroekologiczne.

Stecol, czyli generalny wykonawca robót, ma też przebudować drogi krzyżujące się z trasą. Stecol, to chińska firma będąca częścią grupy PowerChina, szóstej co do wielkości firmy konstrukcyjno-budowlanej na świecie. Generalna Dy-



Wykonawca na realizowanie trasy S6 od Sławna do Słupska ma czas do 17 października 2025 roku

rekcja Dróg Krajowych i Autostrad umowę na realizację zadania podpisała 17 listopada ubiegłego roku. Na wybudowanie tego fragmentu ekspresówki jest czas do 17 października 2025 roku. Koszt to ponad 701 mln zł.

Równolegle realizowane są prace na wschód od Słupska, na odcinku od Trasy Kaszubskiej w kierunku Łęborka. Droga, która rozpoczyna się od węzła w Bożypolu Wielkim, miejscami biegnie wzdłuż linii kolejowej 202 i przecina zalesiony teren oraz zabudowania.

Na wysokości Mostów skręca na południe, aby ominąć Łębork i zakończyć się na wysokości Leśnic.

Budowany przez Budimex odcinek ma 22 kilometry. W ramach realizacji przewidziano m.in. 17 dużych obiektów inżynierskich, w tym dwóch estakad, a także 11 mniejszych obiektów. Na trasie powstaną węzły: Łębork Południe, Łębork Wschód, Łęczycze, a węzeł Bożepole Wielkie zostanie rozbudowane.

Co więcej, drogi przecinające się z przyszłą drogą ekspresową mają również zostać przebudowane, a cała trasa zyskać infrastrukturę służącą ochronie środowiska, jak przejścia dla zwierząt, ekrany akustyczne, czy system odwodnienia.

Przebudowane zastaną także kolidujące urządzenia i sieci istniejącej infrastruktury technicznej, w tym: linii elektroenergetycznych i teletechnicznych, kanalizacji deszczowej i sanitarnej, sieci wodociągowej i sieci gazowych, urządzeń melioracyjnych i hydrologicznych, urządzeń kolejowych

Koszt robót to 718,6 mln zł.

©©

KONTROWERSJE PRYWATNA SŁUŻBA ZDROWIA MA CORAZ NOWSZE POMYSŁY NA PRZYCIĄGNIĘCIE PACJENTÓW

Teleporada czy telepatologia?

Magdalena Olechnowicz
dokończenie ze str. 1

O godz. 9.40 otrzymałam sms-a z informacją, że moja „telewizyta rozpocznie się za 10 minut”. O godz. 9.50 - więc nie po 15 minutach, jak zapewniała reklama, a po 45 - zadzwoniła pani doktor, z uprzejmym pytaniem: W czym mogę pomóc, pani Magdaleno? Opowiedziałam więc o swojej udrcie - czyli o tym, jak od trzech dni okrutnie boli mnie gardło i mam 38 stopni gorączki, a moja pani doktor wyznaczyła mi wizytę dopiero za tydzień. Tymczasem ja nie jestem w stanie pójść do pracy.

Pani doktor podeszła do sprawy „profesjonalnie”. Zapytała, czy obejrzałam sobie gardło w lustrze, czy jest czerwone, czy jest biały nalot. Dopłynęła, czy jest kaszel bądź katar. Zapisała antybiotyki - recepta przyszła automatycznie sms-em i mailem. Zapewniła, że oczywiście wypisuje od razu zwolnienie lekarskie, pytając od kiedy by wypisać i na jak długo potrzebuję. Mając świadomość, że zapłacone mi zostanie tylko 80 procent mojej pensji, zapewniłam, że dwa dni na pewno wystarczą, bo przecież antybiotyki natychmiast postawi mnie na nogi.

Lekarka miała ogromne zrozumienie mojego cierpienia: „Doskonale panią rozumiem. Faktycznie, jak człowiek jest chory i nie może pójść do lekarza, to jest to przykre. Proszę jak najszybciej wykupić antybiotyki. Gdyby nie było poprawy, zawsze możemy przedłużyć zwolnienie. Dużo zdrowia życzę!”. Rozmowa trwała 4 i pół minuty.

Mailem otrzymałam dokumentację z wizyty. Diagnoza? Ostre zapalenie gardła. Zalecenia - antybiotyki i tabletki do ssania.

Zwolnienia to tendencja wzrostowa

Ewa Lewandowska, dyrektor ds. ryzyka w firmie Wireland w Bytowie przyznaje, że zwolnienia lekarskie wśród pracowników to coraz większy problem pracodawców.

- Absencja pracowników jest duża, a do tego z roku na rok tendencja ta wzrasta. Nasila się w ostatnim czasie. Zwolnień najwięcej jest podczas wakacji lub w okresie świątecznym, ferie, kiedy szkoły i przedszkola nie zapewniają opieki dzieciom - mówi. - Niestety, mamy związane ręce i nie wolno nam podjąć żadnych kroków prawnych. Możemy wnioskować o sprawzenie prawidłowości do orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, jednak dopiero, gdy pracownik przejdzie z wynagrodzenia cho-

rowowego na zasiłek płacony z funduszu ZUS - to jest u pracownika do 55. roku życia po 33 dniach, po 55. - po 14 dniach.

Przyznaje jednak, że pracownicy są cwani.

- Biorą zwolnienia kilkudniowe - po 2-3 dni, wtedy ponosimy koszty, ale nic nie możemy zrobić. Nasza strata to te 80 procent wynagrodzenia, które musimy wypłacić, podczas gdy pracownik nie wykona żadnej pracy. Dochodzi problem organizacji zastępstw, a kwalifikacje pracowników są różne. Nie każdego da się zastąpić z dnia na dzień. Inny problem, że pracownikom wydaje się, że nie mają obowiązku poinformowania o zwolnieniu, ci młodzi, poniżej 30. roku życia - w ogóle tego nie robią. Tymczasem taki obowiązek istnieje i jest zapisany w umowie - mówi Ewa Lewandowska.

Mimo że na zwolnieniach wystawianych przez telefon są dane lekarza i widać, że mimo iż pracownik mieszka np. w Szczecinie, a zwolnienie wystawia mu lekarz z Warszawy, pracodawca nie może takiego zwolnienia podważyć. - Każdy może się leczyć, gdzie chce - mówi Lewandowska.

Pseudobadania i telepatologia

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Gdańsku nie przebiera w słowach.

- W całym kraju toczy się kilkadziesiąt spraw w związku z nieprawidłowościami w wystawianiu zwolnień związanymi z teleporadami. Konsekwencje tego typu pseudobadań czy nawet telepatologii były czasami tragiczne. Tych spraw jest bardzo dużo. I Ministerstwo, i my, jako izby lekarskie, dążymy do tego, aby ograniczyć do minimum tę formę kontaktu z pacjentami - mówi Marcin Dziurkowski, Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej przy OIL w Gdańsku.

- Relacja pacjent-lekarz jest oparta na badaniu pacjenta. Badanie nie może się odbywać mailowo czy telefonicznie, czy nawet przez kamerkę. Rozumiemy skrajne przypadki, kiedy była pandemia - ludzie nie mogli wychodzić z domów, chorowali także lekarze, a więc była ograniczona liczba personelu. Wszystko działo się jak na froncie. Dziś takiej sytuacji nie ma. A teleporady są kontynuowane.

Przy każdej izbie lekarskiej jest Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej, czyli lekarz, który pełni funkcję prokuratora, i jeżeli sprawa wymaga ukarania, kierujemy ją do sądu lekarskiego. Takich spraw jest naprawdę bardzo dużo - zwłaszcza jeśli chodzi o te nieszczęsne teleporady i zwolnie-



FOT. T33RF

Na L4 nie ma informacji, że zostało wystawione przez lekarza w ramach teleporady

nia na telefon. Moim zdaniem, jeżeli lekarz stawia diagnozę i leczy pacjenta przez telefon, jest to poważne nieporozumienie, wręcz nadużycie - zdecydowanie podkreśla Dziurkowski.

Aby Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej zajął się taką sprawą, musi mieć zgłoszenie od pacjenta, ZUS lub pracodawcy. Podpisane, nie anonimowe. - Chyba, że coś budzi nasze wątpliwości. Na przykład, gdy jeden lekarz wystawia setki - tysiące zwolnień w krótkim przedziale czasu, to zajmujemy się tym z urzędu. Tymczasem ofert z teleporadami w internecie jest od groma.

- Dziwię się, że lekarze nie boją się konsekwencji. Mogę tylko podkreślić, że wszystkie te firmy są pod lupą izb lekarskich i Naczelnej Rady Lekarskiej i na pewno będą wyciągnięte konsekwencje. Na dziś jest to kilkaset spraw w całym kraju, a tendencja jest wzrostowa. Martwi mnie też fakt, że w tym procedurze - bo tak to zjawisko należy nazwać - biorą udział młodzi lekarze. Jest to zachowanie zdecydowanie nieetyczne, a konsekwencje mogą być bolesne, łącznie z odebraniem uprawnień do wystawiania zwolnień w ogóle.

NFZ: nas to nie dotyczy

Problemem nie zajmuje się Narodowy Fundusz Zdrowia. - Temat nie dotyczy NFZ - mówi krótko Marta Siłakowska

z Zachodniopomorskiego Oddziału NFZ w Szczecinie.

Monika Kierat z Pomorskiego Oddziału NFZ w Gdańsku wyjaśnia. - Upoważnienie do wystawiania zaświadczeń lekarskich w formie decyzji wydaje lekarzom ZUS. Prawidłowość wystawiania zwolnień także podlega kontroli ZUS. Lekarz orzecznik ZUS może m.in. zażądać od lekarza wystawiającego zwolnienie wyjaśnienia i udostępnienia dokumentacji medycznej pacjenta stanowiącej podstawę wydania L4 - wyjaśnia Kierat.

ZUS nie kontroluje teleporad

Kontrola zwolnień lekarskich jest ustawowym obowiązkiem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

- Wypłacane przez ZUS zasiłki pochodzą ze składek na ubezpieczenie chorobowe, które opłacają wszyscy ubezpieczeni. Do kontroli typuje się najczęściej zwolnienia, które budzą wątpliwości z uwagi na zbyt długi okres niezdolności do pracy nieadekwatny do schorzenia, czy przypadki w których ubezpieczony dostaje kolejne zwolnienia od różnych lekarzy, na różne schorzenia. ZUS kontroluje też placówki, które wystawiają większą niż przeciętna liczbę zwolnień - mówi Karol Jagielski, regionalny rzecznik ZUS województwa zachodniopomorskiego.

W IV kwartale 2022 r. zachodniopomorskie oddziały ZUS skontrolowały prawidłowość wykorzystania zwolnień lekarskich u ponad tysiąca osób (1040). W 80 przypadkach kontrola zakończyła się pozbawieniem zasiłku. A kwota cofniętych zasiłków to 142,8 tys. zł.

- Podczas kontroli prawidłowości wykorzystania zwolnienia lekarze orzecznicy ZUS weryfikują, czy chory wykorzystuje zwolnienie lekarskie zgodnie z jego przeznaczeniem. Czy na przykład nie pracuje lub nie wykonuje innych czynności, które są niezgodne z zaleceniami lekarza i mogą utrudnić powrót do zdrowia. W czasie zwolnienia pacjent powinien postępować tak, by jak najszybciej odzyskać sprawność i wrócić do pracy. Na zwolnieniu chory może podejmować tylko te czynności, które nie przeszkadzają w powrocie do zdrowia. Ubezpieczony, który w okresie orzeczonej niezdolności do pracy, czyli zwolnienia, pracuje zarobkowo lub wykorzystuje zwolnienie w sposób niezgodny z jego celem, traci zasiłek chorobowy za cały okres tego zwolnienia - wyjaśnia Jagielski.

Podczas kontroli lekarze orzecznicy ZUS w Zachodniopomorskiem wydali 3,1 tys. orzeczeń o czasowej niezdolności do pracy. W 107 przypadkach od-

działy ZUS wydały decyzję o braku prawa do zasiłku. Tyle badanych osób uznano za zdolne do pracy. Liczba dni absencji chorobowej ograniczona po kontroli wyniosła 869, a kwota cofniętych zasiłków to 73,2 tys. zł. W tym samym czasie pomorskie oddziały ZUS (gdański i słupski) skontrolowały blisko 1,2 tys. osób. W 75 przypadkach zakończyło się pozbawieniem prawa do zasiłku. Kwota cofniętych w wyniku kontroli zasiłków to ponad 86,7 tys. zł.

- W trakcie tego rodzaju kontroli lekarze orzecznicy ZUS weryfikują, czy osoba na zwolnieniu nadal jest chora i tym samym niezdolna do pracy, czy też należy skrócić zwolnienie. Lekarz orzecznik może przeprowadzić badanie, ale także wystawić skierowanie na badanie specjalistyczne. Może też poprosić o udostępnienie dokumentacji medycznej albo również zlecić wykonanie badań pomocniczych - mówi Jagielski.

Nie ma jednak specjalnych kontroli skierowanych na zwolnienia wystawione w czasie teleporady.

- Zweryfikowane może zostać każde zwolnienie lekarskie. Zasady dotyczące udzielania świadczeń zdrowotnych, jak i ich kontroli - bez względu na formę ich udzielenia - są takie same. Dla ZUS nie ma znaczenia, czy zwolnienie wystawiono w czasie teleporady, czy też po tradycyjnym spotkaniu z pacjentem. Na zaświadczeniu lekarskim nie ma informacji, czy zostało ono wystawione przez lekarza w ramach teleporady - mówi Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego. - Zgodnie z przepisami w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w wystawianiu zaświadczeń lekarskich, ZUS może cofnąć lekarzowi upoważnienia do wystawiania zaświadczeń lekarskich na okres, który nie przekracza 3 albo 12 miesięcy. ZUS blisko współpracuje także z organami ścigania: prokuraturą i policją. W skrajnych przypadkach wykrycia podejrzenia nadużyć, ZUS kieruje sprawy właśnie tam. ©©

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Makabryczne odkrycie w Radzyminie

Pracownicy wezwani do zatkanego kolektora ściekowego w Radzyminie znaleźli tam zwłoki noworodka. Informację tę potwierdził w mediach społecznościowych burmistrz Radzymina.

O sprawie jako pierwszy napisał lokalny portal wwl112.pl, który podał, że we wtorek pracownicy wezwani do zatkanego kolektora ściekowego w Radzyminie przy ulicy Wróblewskiego znaleźli w nim zwłoki noworodka.

Na miejsce wezwano policję, która dokonała oględzin zwłok oraz zabezpieczyła miejsce ich odkrycia. Nie jest znana tożsamość dziecka ani dokładna data i przyczyna jego zgonu.

„Niestety, te makabryczne doniesienia są prawdą. Przyczyną zatkania kolektora ściekowego okazały się zwłoki noworodka” - napisał na Facebooku burmistrz Krzysztof Chaciński.

Oprac. Tomasz Dereszyński

WARSZAWA

Prezydent wręczył nominacje



W Święto Konstytucji 3 Maja prezydent Andrzej Duda wręczył nominacje generalskie i admirałskie ośmiu oficerom Wojska Polskiego. Na stopień generała broni został mianowany m.in. gen. Jarosław Gromadziński, a na generała brygady płk Mirosław Bryś - szef CWCR.

WARSZAWA

Polacy chcą elektrowni atomowej

62 procent Polaków jest za budową elektrowni atomowych w Polsce. Przeciwne zdania jest zaledwie 23 proc. ankietowanych - tak wynika z najnowszego sondażu Instytutu Badań Pollster, opublikowanego we wtorek w „Super Expressie”.

Jednocześnie 15 proc. ankietowanych stwierdziło, że nie ma zdania w tej sprawie.

Zdaniem redaktora naczelnego serwisu energetyka24.pl, Jakuba Wiecha, który jest cytowany w artykule, Polacy „zdają sobie sprawę, że w dobie transformacji energetycznej atom jest konieczny, żeby zapewnić bezpieczny proces przejścia do gospodarki niskoemisyjnej”.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WASZYNGTON

Sekretarz stanu USA Antony Blinken złożył w środę życzenia Polakom z okazji 232. rocznicy uchwalenia konstytucji 3 maja. - USA są dumne z bycia przyjacielem, partnerem i sojusznikiem Polski, z bliskiej współpracy w obronie wolności przed tyranią i agresją, we wspieraniu Ukrainy, nakładaniu konsekwencji na Rosję i wzmocnianiu naszego bezpieczeństwa na wschodniej flance NATO - powiedział Blinken. | PAP

”

W imieniu USA składam życzenia narodoowi polskiemu, który świętuje rocznicę uchwalenia swojej konstytucji

Antony Blinken, sekretarz stanu USA

Andrzej Duda: Konstytucja 3 maja była symbolem wolności

Oprac. Małgorzata Puzyr
Warszawa

- Nasi przodkowie marzyli o wielkiej Polsce. Wierzę, że dobra przyszłość przed nami - mówił prezydent Andrzej Duda w swoim wystąpieniu z okazji 232. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja.

Uroczystość z okazji Święta Konstytucji 3 Maja rozpoczęła się w środę o godz. 11 na Zamku Królewskim w Warszawie. Udział w niej wzięli m.in. prezydent Andrzej Duda, marszałek Sejmu Elżbieta Witek, premier Mateusz Morawiecki, wicemarszałek Senatu Marek Pęk, wicepremier Henryk Kowalczyk, szef KPRM Marek Kuchciński, a także prezes Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska.

Prezydent wręczył odznaczenia państwowe. Orderem Orła Białego zostali odznaczeni Stanisław Mieczysław Gebhardt - żołnierz AK i Szarych Szeregów, więzień obozów koncentracyjnych, polityk, działacz emigracyjny, oraz Joanna Maria Wnuk-Nazar - kompozytorka, dyrygentka i pedagog.

- Dziękuję z tego miejsca wszystkim tym, którzy przez lata zabiegali o to, by tę Polskę umocnić, przeciw słabą, gdy wyszła zza „żelaznej kurtyny” w 1989 roku, gospodarczo biedniutką, z tak strasznymi kompleksami, ze starym, czę-



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

- Apeluje do wszystkich, aby brali udział w wyborach. To prawdziwy probierz demokracji - mówił prezydent

sto zniszczonym przemysłem. Polskę, która była jednocześnie tak łapczywym kąskiem, z 38-milionowym społeczeństwem - ogromnym jak na skalę europejską, z jej niezwykłym położeniem w sercu Europy, z jej wielkością, z niezwykłą szansą rozwojową, jaką zawsze, od wieków w sobie nosi, która pozwoliła być jej tą wielką II Rzeczpospolitą - mówił prezydent w swoim wystąpieniu na placu Zamkowym.

Andrzej Duda podkreślił, że zarówno uchwalona 232 lata temu polska konstytucja,

jak i konstytucja amerykańska były symbolami wolności i w pewien sposób połączyły oba narody - polski i amerykański.

- To połączenie jest niezwykle trwałe i trwa do dziś - mówił prezydent.

- Wierzę w to, że dobra przyszłość jest przed nami. To kwestia odpowiedzialności polskich władz i wszystkich pokoleń - obecnych i przyszłych - za polskie sprawy. Przetrzeć może tylko państwo silne - podkreślał.

- Apeluje do was, byście realizowali naszą demokrację,

Tajemniczy obiekt pod Bydgoszczą to rosyjska rakietka? Premier: Czekamy na ostateczne wyniki badań

Oprac. Anna Piotrowska
Wilno

- Czekamy na wyniki badań, które łączą wydarzenia z grudnia ub. roku z ostatnimi znaleziskami - powiedział premier Mateusz Morawiecki pytany o znalezienie pod Bydgoszczą szczątki.

Premier Morawiecki we wtorek na konferencji prasowej w Wilnie został zapytany o niezidentyfikowany obiekt wojskowy,

który został odnaleziony w okolicach Bydgoszczy, oraz o hipotezę, według której mogła to być rosyjska rakietka.

- Zleciłem odpowiednie działania służbom, prokuraturze przez odpowiednich ministrów i czekamy na ostateczne wyniki badań, które łączą te wydarzenia, tak jak wspominał pan generał Piotrowski podczas swojego oświadczenia, wydarzenia z grudnia z tymi ostatnimi, nazwijmy to ogólnie, znaleziskami - powiedział premier.

- Kiedy wyniki badań będą potwierdzone, prześlemy je opinii publicznej - zapewnił.

W czwartek MON poinformowało, że w okolicach miejscowości Zamość, ok. 15 km od Bydgoszczy, znaleziono szczątki niezidentyfikowanego obiektu wojskowego. Podkreślono, że sytuacja nie zagraża bezpieczeństwu mieszkańców. Prokuratura Okręgowa w Gdańsku wszczęła w tej sprawie śledztwo. Minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro poinformował, że jest to postępo-

brali udział w wyborach - to prawdziwy probierz demokracji, to odpowiedzialność za Polskę. Proszę, abyście włączyli się aktywnie w budowanie Rzeczypospolitej. Dziękuję również tym wszystkim, którzy zgłaszają się do Wojska Polskiego. Dziękuję ochotnikom - mówił.

- Dziś realizujemy zakupy uzbrojenia dla polskiej armii, by móc odstraszyć każdego potencjalnego przeciwnika. Polska potrzebuje siły bezpieczeństwa militarnego i siły naszych rąk - zaznaczył Andrzej Duda.

Wcześniej, o godz. 9.30 w bazylice archikatedralnej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela w Warszawie rozpoczęła się msza w intencji ojczyzny. Liturgii przewodniczył metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz. Koncelebrował ją m.in. biskup polowy Wojska Polskiego Wiesław Lechowicz.

W eucharystii uczestniczyli m.in. prezydent Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą, marszałek Sejmu Elżbieta Witek, prezes Trybunału Konstytucyjnego Julia Przyłębska oraz członkowie rządu.

We mszy brały również udział delegacje służb mundurowych, w tym Wojska Polskiego, policji, straży pożarnej, kombatancki, harcerze i mieszkańcy stolicy.

PAP

Zawieszenie broni w Strefie Gazy po wzajemnej wymianie ognia

Oprac. Anna Nagel
Strefa Gazy

Izrael i palestyńskie grupy zbrojne w Strefie Gazy zgodziły się na zawieszenie broni w środę we wczesnych godzinach porannych - przekazał Reuters, cytując władze palestyńskie.

We wtorek doszło do eskalacji przemocy w regionie, po tym jak w izraelskim więzieniu zmarł po 87 dniach strajku głodowego członek palestyńskiego Islamskiego Dżihadu. Chader Adnan był oskarżony o działania terrorystyczne.

Organizacje Hamas i Islamski Dżihad przeprowadziły ostrzał raketowy Izraela ze Strefy Gazy. Jak podaje portal Times of Israel, we wtorek wy-

strzelono na południowy Izrael łącznie 37 rakiet. W wyniku tego ostrzału rannych zostało 12 cywilów.

We wtorek późnym wieczorem, w odpowiedzi na te ataki, izraelskie siły powietrzne zaatakowały cele w Strefie Gazy.

Od godziny 4 rano czasu lokalnego nastąpiło zauważalne spowolnienie w izraelskiej aktywności wojskowej - poinformował portal dziennika „Haaretz”, cytując źródła palestyńskie.

Wzajemne i równoczesne zawieszenie broni weszło w życie o 3:30 czasu miejscowego (4:30 czasu polskiego) i zostało osiągnięte dzięki wysiłkom Egiptu, Kataru i ONZ - poinformowały źródła agencji Reutersa. PAP



Przyczyną agresywnej wymiany ognia była śmierć członka Islamskiego Dżihadu w izraelskim więzieniu

Zelenski o wycieku danych dowiedział się z mediów

Oprac. Małgorzata Puzyr
Kijów

Prezydent Wołodymyr Zełenski zaskoczył wszystkich, przyznając w najnowszym wywiadzie, że o masowym wycieku dokumentów amerykańskiego wywiadu dowiedział się... z mediów.

Prezydent Ukrainy udzielił wywiadu dziennikowi „Washington Post”. Przyznał w nim, że nie był bezpośrednio informowany o wycieku dokumentów, do którego doszło w amerykańskim wywiadzie. O sprawie dowiedział się z mediów.

- Nie otrzymałem wcześniej informacji z Białego Domu lub Pentagonu - powiedział Zełenski w opublikowanym we wtorek wywiadzie.

- Nie mieliśmy takich informacji. Ja osobiście nie miałem. To zdecydowanie kiepska historia - dodał.

Podczas rozmowy Wołodymyr Zełenski określił rewelacje, które do niego dotarły, jako niekorzystne dla Kijowa. - Nie są one również dobre dla reputacji Białego Domu i USA - podkreślił.

W reakcji na słowa Zełenskiego głos zabrał rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego Białego Domu.

- Jesteśmy w stałej komunikacji z naszymi ukraińskimi kolegami na temat szeregu kwestii, w tym nad nieautoryzowanymi publikacjami, ale nie zamie-



Wołodymyr Zełenski określił brak informacji z Białego Domu „zdecydowanie kiepską historią”. Dodał, że ujawnienie dokumentów było niekorzystne dla Kijowa

rzamy wchodzić w szczegóły tych prywatnych dyskusji - powiedział rzecznik, cytowany przez agencję Reutersa.

Amerykańskie media po raz pierwszy poinformowały o wycieku tuż przed Wielkanocą.

W tym czasie od tygodni krążyły w sieci tajne dokumenty amerykańskich agencji na temat rosyjskiej inwazji w Ukrainie. Widniały w nich informacje o transportach broni, ocenach przebiegu wojny i szczegółach rzekomych amerykańskich operacji szpiegowskich wymierzonych w sojuszników.

FBI aresztowała 13 kwietnia Jacka Teixeirę, 21-letniego żołnierza sił powietrznych Gwardii Narodowej z Massachusetts, który został oskarżony o bezprawne wydobywanie, przechowywanie i przekazywanie niejawnych dokumentów związanych z obroną narodową.

Ujawnione dokumenty dotyczyły m.in. wrażliwych informacji związanych z transportami broni dla walczącej Ukrainy

Dziennikarze „NYT” ustalili, że Teixeira był administratorem liczącej 20-30 osób grupy dyskusyjnej na portalu Discord, złożonej w dużej mierze z nastolatków. Przez miesiąc zamieszczono tam ponad 300 niejawnych dokumentów. Śledztwo dziennikarskie polegało na rozmowach z innymi członkami grupy i odnajdywaniu cyfrowych śladów, które pozostawił po sobie autor przecieku. Grupa skupiona była wokół dyskusji na temat broni, gier wideo i rasistowskich memów. PAP

REKLAMA

0010801465

Putin straszy!

Czy użyje atomu?

PYTAJ
W KIOSKACH
I SALONACH
PRASOWYCH

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE: Dieta jak wyzwanie. Jak mu podolać?

Dieta odchudzająca to duże wyzwanie w walce o poprawę zdrowia i lepszą sylwetkę. Wiąże się z ograniczeniami, a te stanowią istotną trudność

w przestrzeganiu jej zasad. Gdy jednak się na nie godzimy, pojawia się szereg innych problemów. Warto wiedzieć, co sprawia, że ponosimy porażki zamiast sukcesów w redukcji wagi. Podpowiadamy, co zrobić, żeby wytrzymać na diecie.

ZA TYDZIEŃ:

- Ziola, które pomogą w leczeniu choroby po ukąszeniu kleszcza. Złagodzą stan zapalny, ból stawów i osłabienie
- Fibromialgia nie jest zwykłym bólem. Jakie ma przyczyny i jak przebiega leczenie?



FOT. 123RF

Prezbiopia, czyli starczowzroczność to częsta dolegliwość. Jak z nią żyć?

Agata Siemaszko
agata.siemaszko@polskapress.pl

Prezbiopia to naturalny proces starzenia się soczewki, przez co dochodzi do niewyraźnego widzenia przedmiotów z bliska. Jakie objawy na to wskazują i jak je leczyć?

Wraz z wiekiem dochodzi do zmiany struktury białek w oku, a znaczną część stanowią te nierozpuszczalne w wodzie, przez co dochodzi do zmniejszenia elastyczności soczewki. Dodatkowo mięśnie podtrzymujące gałkę oczną tracą na swojej elastyczności i stają się wiotkie.

Wśród głównych czynników rozwoju starczowzroczności wymienia się:

- zwiększenie objętości i średnicy soczewki, co powoduje lekkie zwióczenie mięśni podtrzymujących oko,
- zmianę elastyczności soczewki oraz zmniejszenie jej zdolności do uwypuklenia się.

Zmiany w widzeniu przedmiotów z bliska powstają poprzez zmiany w obrębie soczewki wewnątrzgałkowej odpowiadającej za akomodację naszych oczu, które uwidaczniają się wraz z wiekiem. Soczewka ta traci swoją elastyczność i tym samym zdolność do zmiany kształtu, a w efekcie do zmiany mocy optycznej soczewki w zależności od odległości obserwowanego obiektu. Mówiąc w uproszczeniu, ogranicza to możliwość zmiany ostrości obrazu w zależności od odległości patrzenia. Dodatkowo wraz z biegiem lat pogarsza się nasza głębia ostrości. Prezbiopia najwcześniej jest odczuwalna u dalekowidzów, natomiast osoby krótkowzroczne mogą odczuwać jej objawy nieco później - mówi Sylwia Kijewska, optometrysta i ekspert firmy Hoya Lens Poland.

Jakie są pierwsze objawy starczowzroczności?

Pierwsze objawy starczowzroczności pojawiają się naj-



FOT. 123RF

Konieczny jest dobór odpowiednich okularów korekcyjnych, dzięki którym uniknie się przemęczenia narządu wzroku

częściej w wieku 45-50 lat i na początku są to bardzo delikatne symptomy, które łatwo pomylić ze zwykłym przemęceniem wzroku lub zbyt krótkim snem.

Co powinien skłonić do wizyty u specjalisty? Optometrysta wylicza, że wśród najczęstszych objawów starczowzroczności są:

- trudność z przeczytaniem drobnego tekstu, np. wiadomości SMS lub etykiety opakowania,
- mrużenie oczu podczas czytania,
- oddalanie od siebie książki lub telefonu podczas czytania, bo wtedy następuje poprawa ostrości widzenia,
- dłuższe czytanie i konieczność lepszego skupiania się na czytanych tekście,

● konieczność używania lepszego oświetlenia, o większej mocy i jasności (tzw. światła zimnego),

- po dłuższym czytaniu obiekty znajdujące się w oddali stają się mocno rozmazane,
- częsty ból głowy po dłuższym czytaniu,
- ból oczu, który mija po odpoczynku nocnym,
- z biegiem choroby pojawiają się podwójne widzenia.

- Jeśli zauważymy u siebie pierwsze objawy problemów ze wzrokiem, to powinniśmy udać się do optometrysty, a także skorzystać z pomocy optyka. Wybór właściwego specjalisty jest bardzo ważny, ponieważ nawet najlepsze i najbardziej zaawansowane soczewki okularowe nie zagwarantują

nam dobrego widzenia, jeżeli korekcja wzroku zostanie dobrana nieprecyzyjnie - mówi optometrystka Sylwia Kijewska.

Czy prezbiopię można wyleczyć?

Niestety, starczowzroczność to postępujące schorzenie, którego nie da się ani uniknąć, ani całkowicie wyleczyć. Natomiast można zmniejszyć uciążliwość jej objawów poprzez dobór odpowiednich soczewek lub okularów tzw. do czytania.

Prezbiopia najwcześniej jest odczuwalna u dalekowidzów, natomiast osoby krótkowzroczne mogą odczuwać jej objawy nieco później

Jak podaje ekspert, prezbiopia na dłuższą metę może utrudniać wykonywanie codziennych czynności, a zamazany obraz sprawia, że wzrok szybko się męczy, dochodzi ból i napięcie oczu, a także światłowstręt.

Dodatkowo okazuje się, że prezbiopia znacząco zmniejsza produktywność pracy oraz jest częstym powodem zwolnień lekarskich, ponieważ starczowzroczność zwiększa ryzyko zapalenia nerwu wzrokowego, zespołu suchego oka oraz zapalenia spojówek.

Szacuje się, że do 2030 r. liczba pacjentów dotkniętych starczowzrocznością będzie na świecie przekraczać aż 2,1 mld! To pokazuje, jak poważnym problemem jest pogorszenie wzroku wraz z wiekiem.

Jak dobrać odpowiednie okulary?

Najważniejszym elementem poprawiającym komfort życia pacjenta z prezbiopią jest dobór odpowiednich okularów. Pacjenci bez innych wad wzroku mogą wybrać okulary „do czytania” i zakładać je tylko wtedy, kiedy istnieje taka potrzeba.

Problem pojawia się w momencie, gdy pacjent cierpi na jakąś wadę wzroku, a dodatkowo pojawiła się u niego starczowzroczność. W tym przypadku warto zastanowić się nad zakupem okularów progresywnych, które dostosowane są indywidualnie do każdej osoby, tak, aby zapewnić jak największy komfort noszenia.

Warto wspomnieć, że w przypadku prezbiopii oraz jakichkolwiek wad wzroku nie należy kupować okularów na własną rękę w drogeriach lub aptekach. Wybór takich okularów może przynieść więcej szkody niż pożytku, ponieważ u większości osób poziom wady wzroku różni się między oczami.

- Okulary progresywne tworzone są z myślą o indywidualnych potrzebach i preferencjach klienta. Są idealnie dopasowane, tak jak ubranie szyte na miarę. Podczas konsultacji optyk opracowuje indywidualny profil widzenia, który w połączeniu z najbardziej zaawansowaną technologią projektowania i produkcji zapewnia stworzenie unikatowych, w pełni zindywidualizowanych soczewek gwarantujących niezwykle ostre, komfortowe i przede wszystkim naturalne widzenie. Co istotne, obecnie zaawansowane progresywne soczewki okularowe są projektowane osobno dla prawego i lewego oka, co pozwala na lepszą równowagę w widzeniu obuocznym - mówi Sylwia Kijewska. - Dzięki niespotykanemu dotąd poziomowi personalizacji adaptacja do nowych okularów jest natychmiastowa, a użytkownik ma pełen komfort widzenia na każdą odległość, dzięki w pełni naturalnym obszarom widzenia - podsumowuje ekspertka.

Dlaczego nie wytrzymujemy na diecie odchudzającej? Skąd te niepowodzenia?

Anna Rokicka-Żuk
anna.rokicka@polskapress.pl

Wiemy, jak trudno wytrwać w postanowieniach i doprowadzić dietę do końca - nie mówiąc o zmianie nawyków, które pozwolą utrzymać nową sylwetkę. Co zrobić, by się udało jedno i drugie?

Warto więc przyjrzeć się najczęstszym problemom z odchudzaniem i skorzystać ze sprawdzonych rozwiązań.

Nierealne cele

Nie oczekuj, że schudniesz 10 kg w miesiąc albo 5 kg w 3 dni. Przybranie na wadze zabrało trochę czasu, nie inaczej może być więc z traceniem nadwagi. Wyznaczenie nierealistycznego celu to przepis na porażkę i frustrację. Nie możesz także oczekiwać, że z dnia na dzień uda ci się zmienić nawyki żywieniowe. Zanim to nastąpi, musisz nabrać wprawy, nie zrażaj się więc odstępstwami od diety, tylko im zapobiegaj.

Zbyt restrykcyjna dieta

Trudno jest wytrzymać na diecie, na której wciąż jesteś głodny i zmęczony. Niestety, zbyt duże ograniczenie kalorii przyczynia się także do bólów głowy, drażliwości, trudności w koncentracji, mgły mózgowej, złego nastroju i problemów ze snem. A także do napadów ochoty na jedzenie, które trudno powstrzymać. Podobnie działają niedobory niezbędnych składników odżywczych.

Sprzyja temu szczególnie niedobór węglowodanów, które są zbyt ograniczane

WARTO WIEDZIEĆ

W diecie odchudzającej ważny jest jasny cel.

„Chcę stracić kilka kilogramów przed wakacjami” to mało precyzyjnie określone zadanie. „Chcę zrzucić 10 kg do urlopu na początku lipca” to lepsza opcja. Dobrze też wspomnieć swój sukces w inny sposób: mając wizję tego, co się chce osiągnąć. Wyobraź sobie siebie w kreacji o wymarzonej rozmiarze, reakcje innych i swoją satysfakcję. Skupiaj się na tym, co dieta może ci dać, a nie – zabrać.



Określenie jasnych celów pomaga trzymać się postanowień. Także w przypadku diety

w wielu dietach (np. ketogenicnej, wysokobiałkowej czy paleo). Natomiast w modnych dietach cud, które dostarczają nie więcej niż 1200 kcal dziennie, brakuje często białka, które zapewnia sytość i hamuje utratę mięśni zamiast tkanki tłuszczowej. Dlatego dieta odchudzająca powinna być zbilansowana, a posiłki należy jeść tak, by nie być głodnym.

„Wszystko albo nic”

Jedno potknięcie w diecie nie rujnuje włożonych w nią wysiłków. Jeśli dokonałaś złego wyboru i zamiast sałatki zjadłaś fast food, świat się nie zawali. Nie przytyjesz ani też nie przestaniesz dalej chudnąć. Jeśli jednak poddasz się zaraz po pierwszej porażce, czekają cię następne, a to wróży szybkie fiasko w odchudzaniu. Masz wyrzuty sumienia? Dołóż do planu danego dnia porcję aktywności, by spalić nadwyżkę kalorii. W ten sposób zyskasz dodatkowe korzyści. Przygotuj się też na to, że czasem polegiesz.

Brak odstępstw

Kompletny zakaz ulubionych produktów sprawia, że nasza ochota na nie tylko rośnie. Pojawia się poczucie deprywacji, czyli pozbawienia przyjemności, które prowadzi do obsesyjnych myśli. I nawet jeśli je tłumimy, w chwili słabości lub dostępu do tych produktów tracimy kontrolę nad apetytem. To także sprawia, że nie mamy ochoty na zdrowe opcje, a przestrzeganie diety staje się problemem.

Rozwiązaniem jest sięganie od czasu do czasu po takie produkty lub dania, ale z umiarem. Raz czy nawet dwa razy w tygodniu można nawet zjeść coś niezdrowego. Dobrze jednak znaleźć zdrowsze i bardziej odżywcze wersje pożądaných dań czy przekąsek.

Niedopasowanie diety do potrzeb

Ograniczasz kalorie przez cały dzień, chociaż masz trening? W ten sposób możesz nie mieć na nie siły lub nie dać z siebie wszystkiego. A także poczuć się źle i słabo, a po wysiłku dobrze się nie zregenerować – w tych sytuacjach zagrożeniem są urazy, które mogą przekreślić dalsze ćwiczenia i odchudzanie. Uwzględnij więc swój tryb życia i dostosuj do niego dietę, bo tylko w ten sposób jesteś w stanie utrzymać ją przez dłuższy czas.

Dopasuj pory posiłków do tego, o której wstajesz, kiedy masz przerwy w pracy, jesteś znów w domu, idziesz spać. Unikaj zbyt długich odstępów między posiłkami – w przypadku tych małych ok. 2 godzin, a dużych – 5 godzin. Jeśli nie możesz zjeść posiłku, sięgnij po przekąskę. Nie chodź spać na głodniaka ani czując się najedzonym.

Brak przygotowania do diety

Rozpoczynasz dietę, ale nie masz w domu odpowiednich produktów? Eliminujesz z diety pieczywo, ale nie włączasz niczego w zamian? Kompletujesz posiłek z polecanych składników, ale całość ci nie smakuje?

Zjadłaś wszystkie dopuszczalne dania i dalej jesteś głodna? Takie sytuacje narażają nas na zniechęcenie, a stąd tylko krok do porzucenia wysiłków. Jeśli chcesz wprowadzić kurację odchudzającą, wymaga to fizycznego i psychicznego przygotowania. Połączaj o trudnościach i rozwiązaniach. W ten sposób zwiększasz swoją szansę na sukces.

Skupienie tylko na kaloriach

Liczenie kalorii jest frustrujące i nieefektywne. Dobrze jest znać swoje zapotrzebowanie kaloryczne i wiedzieć, jakie porcje produktów są odpowiednie, ale od sumy kalorii ważniejsza jest jakość diety. Nie wszystkie kalorie są przy tym równe, ważne więc, co je dostarcza. Gdy energia pochodzi z cukrów lub oczyszczonych węglowodanów (np. białej mąki), jej dawki powodują gwałtowne skoki poziomu glukozy we krwi. To z kolei przyczynia się do jego spadku, a w konsekwencji hamuje spalanie tłuszczów, wywołuje głód i zmęczenie.

Najważniejsze „gramy” w diecie, o które trzeba zadbać w odpowiedniej ilości, to zawartość białka. Chroni ono tkankę mięśniową, pozwalając spalać więcej tłuszczu i ograniczać efekt jo-jo.

Większe dawki błonnika działają sycąco, podobnie jak dawki zdrowego tłuszczu zdane wraz z węglowodanami. Z tymi warto jednak nie przesadzać, bo 1 g zapewnia 2 razy więcej kalorii niż w przypadku węglowodanów czy białka. Wciąż są jednak niezbędne!



Do częstych skutków udaru należą niesprawność ruchowa, a także zaburzenia czucia, mowy, widzenia i inne

Zdrowe nawyki, które mogą ochronić przed udarem

Anna Rokicka-Żuk
anna.rokicka@polskapress.pl

Na udar mózgu bardziej narażone są kobiety. Częściej też nie odzyskują po udarze sprawności, jak również umierają na skutek powikłań neurologicznych. Dlatego tak ważna jest profilaktyka.

Co roku udar przechodzi ok. 70 tys. Polaków. Przeciętny wiek, w którym dochodzi do udarów wśród kobiet, to 75. rok życia. W ogólnej populacji dotyka osób po 65. roku życia, choć coraz częściej dochodzi do niego w młodszych wiekach.

Objawy udaru to nagła asymetria twarzy, niedowład mięśni lub paraliż jednej strony ciała i zaburzenia mowy.

Bezpośrednie przyczyny tego skrajnie niebezpiecznego stanu są dwie: w ok. 80 proc. przypadków to niedokrwienie mózgu, a w pozostałych – krwotok wewnątrz czaszki.

W jaki więc sposób zapobiec temu zaburzeniu? Naukowcy z Harvard T.H. Chan School of Public Health w Bostonie poddali analizie dane zbierane przez 26 lat od prawie 60 tys. kobiet. Średnia ich wieku wynosiła 52 lata. Eksperci przyjrzyli się zwłaszcza temu, jak na zmniejszenie ryzyka udaru wpływają konkretne modyfikacje codziennych nawy-

ków. Wyniki tych analiz okazały się niezwykle zachęcające do wprowadzania takich interwencji niezależnie od wieku!

Aby znaleźć sposób zapobiegania udarom u kobiet po pięćdziesiątce, sprawdzono wpływ na częstość ich występowania po rzuceniu palenia, wdrożeniu min. 30 min aktywności fizycznej dziennie, polepszeniu jakości diety i stopniowej utracie wagi.

Stwierdzono, że:

- W grupie kobiet, które nie zmieniły nawyków, udaru doznało 4,7 proc. z nich, przy czym u 2,4 proc. był to udar niedokrwienny, a u 0,7 proc. – wylew krwi do mózgu.

- U kobiet poddanych 3-miesięcznej interwencji polegającej na rzuceniu palenia, wprowadzeniu aktywności i utracie nadwagi prawdopodobieństwo wystąpienia jakiegokolwiek udaru zmniejszyło się o 25 proc., a w przypadku udaru niedokrwiennego nawet o 36 proc.

- Trwała zmiana diety polegająca na jedzeniu większych ilości ryb, orzechów, pełnych ziaren zbóż oraz owoców i warzyw, a mniejszych – czerwonego mięsa i alkoholu, oraz wyeliminowaniu przetworzonych produktów mięsnych, takich jak wędliny, pozwoliła zredukować całkowite zagrożenie udarem o 23 procent.



Aktywność fizyczna ma ogromne znaczenie dla naszego zdrowia. Także w profilaktyce udarów

pod PARAGRAFEM

FESTIWAL

MFK 31 maja we Wrocławiu

Tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Kryminału potrwa od 31 maja do 4 czerwca. Jego zwieńczeniem będzie ogłoszenie laureatów Nagrody Wielkiego Kalibru. W tym roku na liście autorów do NWK znalazły się 23 nazwiska, od Bochusa Krzysztofa, autora „Wirtuoza” (wyd. Skarpa Warszawska), po Zaborowską Martę, autorkę „Debiutantki” (wyd. Czarna Owca).

ZA TYDZIEŃ

Bandyterka z Lublina w przedwojennym Krakowie.

W kwietniu 1932 r. policja stoczyła w Krakowie godziną „walkę ogniową” z groźnym przestępcą – Janem Lenartem z Lublina.



Kryminalny Poznań międzywojnia. Bunt w więzieniu przy ul. Młyńskiej

Zbigniew Snusz
redakcja@polskatimes.pl

To nie było spokojne lato na „Młynie”. W sierpniu 1930 r. osadzeni w Poznaniu sprzeciwili się ciężkim warunkom, w jakich przyszło im odbywać karę.

Dnia 11 sierpnia 1930 roku w poznańskim więzieniu sądowym przy ul. Młyńskiej wybuchł bunt. Do protestu przyłączyli się wszyscy osadzeni, łącznie prawie 500 osób. Totalnie zdemolowane zostały cele i wyposażenie budynku. Sytuację udało się opanować dopiero po kilkunastu godzinach dzięki, i tu ciekawostka, interwencji straży pożarnej.

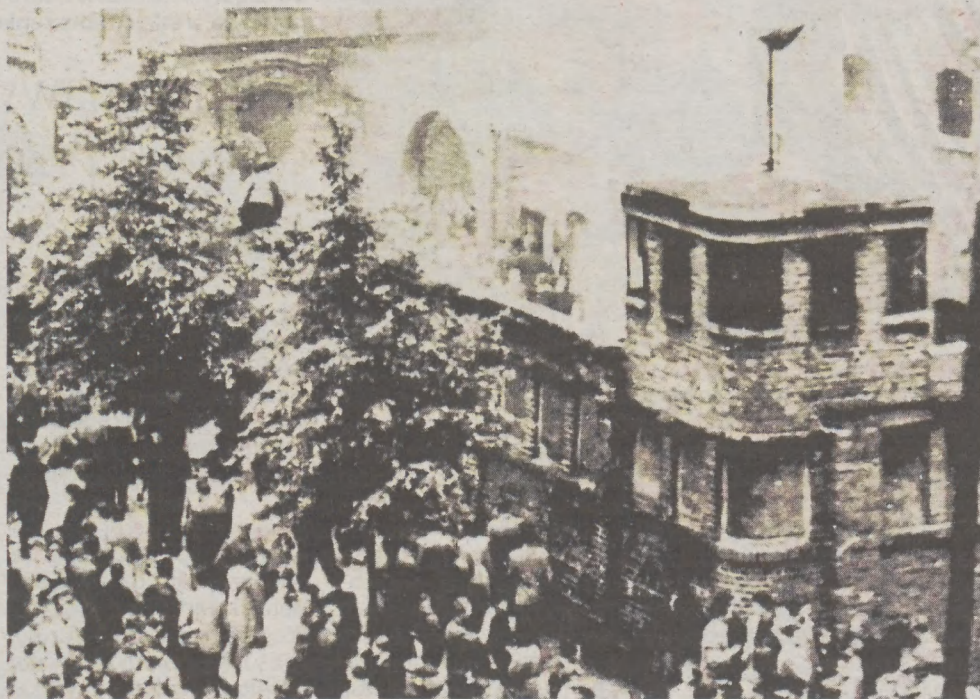
Masy ciekawskich

Zaczął się od krzyków. Była godzina 11, a wycie części więźniów można było usłyszeć nie tylko w budynku, ale i na ulicy. Skazani awanturowali się, bo jak twierdzili, otrzymali na obiad niedogotowane ziemniaki. Sytuacja była napięta. Do protestu dołączali kolejni osadzeni. Ucierpiali pierwsze szyby, nie oszczędzono również krat okiennych. W południe w poznańskim więzieniu straszły już wyłamane pręty i zbite szkło.

Około godziny 14 na Młyńską dotarł przedstawiciel prokuratury. Po otrzymanej od niego obietnicy, że wkrótce podane zostanie lepsze jedzenie, więźniowie uspokoiili się. Szybko okazało się jednak, że to tylko cisza przed burzą. Najgorsze miało dopiero nastąpić.

Po zjedzeniu kolejnego posiłku skazańcy zgodnie wrócili do tłuczenia szyb. W więzieniu zaczęto też rzucać elementami wyposażenia cel. Po kilku godzinach na miejscu pojawił się prokurator i bez zbędnej zwłoki zdecydował o przysłaniu policyjnego wsparcia. Funkcjonariusze zamknęli dostęp do ul. Młyńskiej.

Zdenerwowani więźniowie zainteresowali się wtedy pryczami. Część z nich zatarasowała cele. Inni próbowali za ich pomocą rozbić drzwi. Zachowanie buntowników było



„Młyn” w czasie dramatycznych wydarzeń Poznańskiego Czerwca. Zdjęcie prawdopodobnie z 28 czerwca 1956 r.

wanie buntowników było na tyle głośne, że w okolicy zaczęli gromadzić się zaniepokojeni mieszkańcy. Nie wszyscy mieli pokojowe zamiary. „Uderzenia i krzyki (...) powodowały napływ ciekawych, a także różnych niewyraźnych elementów” - pisał na bieżąco „Kurier Poznański”. Skazanym właśnie o to chodziło, bo po cichu liczyli na pomoc ulicy.

Czwórki w kajdankach

Jeszcze przed zmrokiem do policyjnego aresztu przy placu Wolności udało się przezwieźć 37 awanturowujących się więźniów. Z pozostałymi był spory problem. Zatarasowani pryczami skutecznie uniemożliwiali dostanie się do cel od środka. Na pomoc wezwano straż pożarną.

Strażacy wjechali na dziedziniec i - jak relacjonował „Kurier Poznański” - „przystawili drabinę mechaniczną do wyższych pięter, lejąc obficie wodę do cel opornych więźniów. Strumienie wody skutkowały lepiej niż nawoływania i groźby straży więziennej i policji. Oporni, poddawani takiej kuracji wodnej, poddawali się jeden

po drugim i takich zlanych można było wyprowadzać jak baranków”.

Największy opór stawiała 30 więźniów zgromadzonych w dużej sali na piętrze. I tam niezbędni okazali się strażacy, którzy najpierw w bardzo grubych drzwiach wycięli otwór dla sikawki, a później rozpoczęli oblewanie więźniów wodą. Buntownicy ulegli dopiero po półgodzinie, gdy byli już przemoknięci do suchej nitki.

Ale to jeszcze nie koniec problemów. Wcale nie łatwiej było podczas wyprowadzania skazanych. Ci, nawet skuci czwórkami w kajdanki, walczyli z policjantami. Jeden z funkcjonariuszy został pogryziony, inny uderzony w głowę żelazną kratą.

60 najbardziej agresywnych osadzonych przewieziono do więzienia we Wronkach, które wśród przestępców cieszyło się szczególnym szacunkiem ze względu na panującą tam żelazną dyscyplinę.

Opanowanie buntu

Po uspokojeniu sytuacji okazało się, że skazani protestowali nie przeciw złemu je-

wiele. Dwa lata po buncie władze poznańskiego więzienia ogłosiły, że cele pękają w szwach i nie mają już możliwości przyjmowania kolejnych skazańców. Pomoc zaoferowało wtedy wojsko, które chciało udostępnić na potrzeby więziennictwa stare ponieemieckie forty. Zaadaptowany miał zostać m.in. fort IX na Świerczewie. Zakładano, że pomieści się w nim 2 tys. mniej niebezpiecznych osób, które odsiadują krótsze wyroki. W ten sposób w stolicy Wielkopolski funkcjonowałyby dwa więzienia. Niestety, pomysł nie został wcielony w życie, a warunki aresztantów nadal pozostawały wiele do życzenia.

Masowa amnestia

Sięgnijmy raz jeszcze do tekstu dziennikarza „Nowego Kuriera”, który pytał: „Jak teraz podejść do więźnia, jak wyciągnąć do niego pomocną dłoń, aby z jednej strony dobre chęci nie wyglądały na urągawisko z ludzkiej nędzy, a z drugiej strony, aby nie narazić się na śmieszność? Jak wytłumaczyć tym skazańcom, którzy na świecie przesuwali między obojętnością ludzką, że ich czyny wywołane są egoizmem, że egoizm jest przyczyną klęsk ludzkich, że każdy musi coś z siebie dać gromadzie, w której żyje”. „System traktowania więźnia, zwany penitencjarnym, wymaga wielkiej subtelności i trzeźwości poglądów. Zbyt surowość zamyka duszę więźnia na cztery spusty. Zbyt dobra uważana jest przez niego za mazgajstwo. Trudno. Kamienna cela i drewniana prycza nie usposabia do wdzięczności” - dodawał.

Zbigniew Zakrzewski w „Ulicami mojego Poznania” wspominał też, że „z początkiem 1936 r. zarządzone masową amnestią i wielu więźniów wypuszczono na wolność. Na cichej na ogół ulicy zapanował wtedy duży gwar. Krewni i znajomi czekali na wychodzących z więzienia. Ogółem zwolniono w tym dniu ponad trzysta osób w ciągu kilku godzin”.

Do wybuchu drugiej wojny światowej nie zmieniło się

Mimo wszystkich starań, jeszcze w 1937 r. Waclaw Kupczyk w „Nowym Kurierze” pisał, że w 13-osobowej celi „tylko 4 ludzi spało w łóżkach, a reszta gdzie się tylko dała siennik położyć, czy na stole, czy pod nim, że... nieraz trzech spało na dwóch siennikach, to fraszka”.

Te mury dużo widziały

W czasie drugiej wojny światowej w areszcie miało siedzibę gestapo - zamordowano w tym czasie ok. 1600 osób, także przy użyciu gilotyny. Dramatycznie było również u schyłku stalinizmu. 28 czerwca 1956 r. po godz. 11 demonstranci poznańskiego Czerwca zaczęli niszczyć akta znajdujące się w przyległym do aresztu sądzie i prokuraturze. Jednocześnie w budynku aresztu śledczego dostali się do magazynu broni.

Gruntowną modernizację poznański areszt przeszedł dopiero w latach 70. XX w. Po wojnie powstał też pomnik Ofiar Więzienia przy ul. Młyńskiej, zlokalizowany naprzeciw tej instytucji (obecnie Areszt Śledczy), na skwerze pomiędzy blokami nr 9 i 14. Niedługo potem został zburzony. Pomnik miał formę metalowej, czterodzielnej steli (pola podzielone artystycznymi pęknięciami) z napisem i sylwetkami głów ludzkich. Całość osadzona była na kamiennym cokole.

Obecnie jego pojemność to 760 miejsc (w tym 90 w szpitalu) w 225 celach. W sali widzeń znajduje się 38 stanowisk i 4 stanowiska do udzielania widzeń w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt z osobą odwiedzającą. Areszt podlega Okręgowemu Inspektoratowi Służby Więziennej w Poznaniu.

Podlegają mu Oddziały Zewnętrzne w Poznaniu przy ul. Nowosolskiej oraz w Baranowie i Rosnowie. W areszcie funkcjonuje szpital (oddziały: chorób wewnętrznych, obserwacji sądowo-psychiatrycznej, dermatologicznej) i ośrodek diagnostyczny.

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Tadeusz Zarek



„Łyssy” na tropie „Pasożyta”

Maj 1936 r. W sztabie polskiego kontrwywiadu odkryto ślady podwójnego agenta. Każdy jego ruch to wyrok śmierci na polskiego szpiega działającego w Związku Sowieckim. Zadania wyeliminowania go może się podjąć tylko jeden człowiek: kapitan Edward „Łyssy” Popielski. Marek Krajewski, „Pasożyt”, wyd. Znak, Kraków 2023, cena 44,99 zł



Ta sprawa musi mieć drugie dno

Kiedy do szpitala trafia nieprzytomny Klaudiusz Lewandowski, prokurator Kroon doskonale wie, że sprawa pozornie zwyczajnego wypadku samochodowego ma drugie dno. Komu mogło załżeć na śmierci uwikłanego w krajową politykę oraz lokalny biznes mężczyzny? Cyryl Sone, „Świat ci nie wybaczy”, Znak, Kraków 2023, cena 44,99 zł



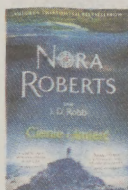
Niebezpieczeństwo w kosmosie

Odkąd Lucy Poplasky wróciła z misji NASA, myślała tylko o tym, aby znów znaleźć się na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej. Nareszcie jej się to udaje. Jako dowódczyni ekspedycji mierzy się jednak z tajemniczą awarią, która zagraża życiu załogi. Jakub Szamałek, „Stacja”, wyd. W.A.B., Warszawa 2023, cena 45,99 zł



Co tu zasadniczo robi ta małpa?

Jest 1961 r., Gadastruga na Kaszubach. Płk Henke i mjr Poletyło mają wręczyć Order Budowniczych PRL tow. Karolowi Podkalickiemu. Wkrótce obsługa siedliska odkrywa jego zwłoki w schronie przeciawatomowym, a obok... powieszoną małpę. Juliusz Machulski, „Wisząca małpa”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2023, cena 59,90 zł



Rozwiązanie tkwi głęboko w przeszłości

Por. Eve Dallas wkracza w świat przeszłości swego męża. Gdy ekipa bada zwłoki kobiety, znalezione w Washington Square Park, ona dostrzega nagle wśród gapiów człowieka, który twierdzi, że zarabia na życie zabijaniem... Nora Roberts, „Cienie i śmierć”, wyd. Świat Książki, Warszawa 2023, cena 49,90 zł



„Jestem tylko krok za Tobą”

Osiem lat temu starszy brat Sharlah May Nash, w obronie życia ich obojga, zatłukł na śmierć kijem bejsbolowym ich pijanego ojca. Teraz 13-letnia Sharlah jest wreszcie gotowa, by rozpocząć nowe życie. Ale czy wszystkim pójdzie zgodnie z planem? Lisa Gardner, „Krok za tobą”, wyd. Albatros, Warszawa 2023, cena 44,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL DOLNOŚLĄSKI

10 australijskich dolarów, polski Gang Olsena ze Świdnicy i... feralna reklamówka

Warto czytać stare, pożółkłe gazety. Dekadę temu te kryminalne historie emocjonowały mieszkańców Dolnego Śląska.

Zacznijmy od pewnego złodzieja, który planował skok życia, lecz po prostu mu nie wyszło. Jednak wyłamując okno w łazience, przez które dostał się do wnętrza mieszkania we wsi Mrowiny, jeszcze tego nie wiedział.

Pięć lat za 300 zł

Wcześniej musiał mieszkanie obserwować i wiedzieć, że właścicielka jest w pracy. Liczył na atrakcyjne łupy. Niestety, czasu miał niewiele, a nic cennego mu w ręce nie wpadło, zabrał więc jedynie parę butów, nalewkę domowej roboty oraz 10 dolarów australijskich, a następnie uciekł.

„Kradzież w sobotę wieczorem zgłosiła nam 40-letnia mieszkanka Mrowin, wyłamane okno i splądrowane mieszkanie zauważyła po powrocie do domu” - mówił wtedy Robert Topolski, prowadzący śledztwo z Komendy Powiatowej Policji w Świdnicy.

Straty łącznie ze zniszczeniem okna to trochę ponad 300 zł, ale mimo to rabuś musi się liczyć z surowymi konsekwencjami. A przede wszystkim z grożącymi mu pięcioma latami więzienia.



To właśnie w urokliwych Mrowinach nieopodal Żarowa pewnego złodziejzka spotkał pech

Skok na Invest Bank

Takich nieudolnych i pechowych przestępców było wówczas na Śląsku więcej. 11 lat temu w świdnickim sądzie toczył się np. proces przeciwko trzem mieszkańcom miasta, którzy przez policjantów zostali okrzyknięci lokalnym Gangiem Olsena.

Było tak: Józef S. wpadł na pomysł obrabowania świdnickiego oddziału Invest Banku wtedy, gdy pracował w jego siedzibie przy ul. Pułaskiego jako robotnik budowlany. Dokładnie zanotował rozkład pomieszczeń i ustawienia pracowników. Do pomocy wciągnął 31-letniego bratanka i jego

o 5 lat starszego kolegę. 16 grudnia 2011 r. Arkadiusz S. stanął na czatach, a zamaskowany Paweł D. na jego sygnał wszedł do banku uzbrojony w zabawkowy pistolet. Zażądał wydania pieniędzy, jednak pracownicy nie przestraszyli się i włączyli alarm.

Już wiele miesięcy po tym zdarzeniu i umorzeniu śledztwa w sprawie napadu, w przepływie szczerości jeden z nich postanowił pochwalić się swoim wyczynem policjantom, bo - jak twierdził - wciąż „grzyło go sumienie”. Wszystko skończyło się więc na sali sądowej.

Nie ufaj reklamówkom

Ale pecha miał też pewien 20-letni włamywacz ze Świebodzic, w powiecie świdnickim, który nocą okradł kilkanaście samochodów na osiedlowym parkingu. Łupy schował w pobliskich krzakach, by wrócić po nie następnego dnia. Po południu chciał przenieść je w inne miejsce, włożył je więc do reklamówki i maszerował, jak gdyby nigdy nic, po osiedlu.

Po drodze niespodziewanie rozerwała mu się reklamówka, a zawartość wysypała się wprost pod nogi przechodnia, którym okazał się - cóż za pech - jeden z pokrzywdzonych kierowców. Ten rozpoznał swoje radio i z pomocą kolegi zatrzymał i obezwładnił złodzieja.

Małgorzata Moczulska

KILKA UWAG O OBDUKCJI

Obdukcja lekarska to zaświadczenie wydane wskutek przeprowadzenia specjalistycznego badania lekarskiego, które określa art. 2 ust. 1 ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty. Ale trzeba tu zaznaczyć, że nie każda obdukcja lekarska ma znaczenie dla postępowania sądowego.

Potrzebna opinia biegłego

„Przy obdukcji lekarskiej możemy wyróżnić dwie sytuacje - wyjaśnia Dorian Lesner na portalu Prawo.pl. Z pierwszą z nich mamy do czynienia, gdy z prośbą o przeprowadzenie badania stanu zdrowia przez lekarza zgłasza się sam pokrzywdzony (np. pobity). Czynność ta może wówczas zostać przeprowadzona przez każdego lekarza.

Wystawia on stosowne zaświadczenie, w którym opisuje stwierdzone obrażenia ciała”.

Trzeba jednak zaznaczyć, że dokument ten nie ma waloru dowodowego w postępowaniu sądowym. Druga sytuacja dotyczy natomiast obdukcji, która jest wydawana na zlecenie odpowied-

niego organu, np. prokuratora albo sądu. Zgodnie bowiem z treścią i sensem art. 193 par. 1 Kodeksu postępowania karnego, jeżeli stwierdzenie okoliczności „mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy” wymaga wiadomości specjalnych, zasięga się opinii biegłego albo biegłych.

Osoba z potrzebną wiedzą

Lesner dodaje, że w celu wydania takiej opinii można też zwrócić się do instytucji naukowej lub specjalistycznej. „Powołany biegły - lekarz z zakresu medycyny sądowej, powinien być wpisany na prowadzoną przez prezesa sądu okręgowego listę. Przeprowadzona wówczas obdukcja spełnia walory dowodowe. Dlatego też w przypadku, gdy o doznanych ura-

zach wypowiedział się inny lekarz, organ będzie kierował pokrzywdzonego na dodatkowe badania, które zostaną przeprowadzone przez biegłego”.

Ponadto może zaistnieć sytuacja, w której organ powoła biegłego spośród lekarzy, których nazwisko nie znajduje się na liście biegłych sądowych, tzw. biegły ad hoc. Stanowi o tym art. 195 Kpk. Przepis ten zakłada, że do pełnienia czynności biegłego jest obowiązany nie tylko biegły sądowy, lecz także każda osoba, o której wiadomo, że ma odpowiednią wiedzę w danej dziedzinie.

Opinia co do zasady wydawana jest na piśmie, ale może mieć również formę ustną - zależy to od organu powołującego biegłego. **Lustrzyg**



Przy obdukcji lekarz opisuje obrażenia ciała, a często podaje też prawdopodobną przyczynę tychże obrażeń

Jakie piwo popijali Polacy w wiekach średnich?

Mariusz Grabowski

Gall Anonim podaje historię gości, którzy odwiedzili Piasta Kołodzieja. Ten, jako dobry gospodarz, zaproponował im beczkę dobrze sfermentowanego piwa.

Bolesława Chrobrego niemiecki historyk Thietmar nazywał złośliwie piwożłopem, królowa Jadwiga wypijała ponad dwa litry piwa dziennie, a i Zygmunt Stary zaczynał dzień od piwnej polewki, a kończył dwoma solidnymi kuflami. Co kryło się w tym trunku, że gustowali w nim prostaczkowie i monarchowie?

Mętne i mączyste

Odpowiedź jest prosta: piwo należało do najpopularniejszych napitków tamtych czasów, choć oczywiście było zróżnicowane gatunkowo. Było artykułem codziennego użytku. Do najbardziej wziętych należały: mocne pszeniczne białe, czyli cerevisia alba, nieco lżejsze - schayte i pośledniejsze - langwelle. Ale największe wzięcie miało piwo ciemne, gęste, warzone z jęczmienia, które znawcy piwa nazwaliby dziś - przez podobieństwo smaku - marcowym.

Maciej Kromer opisując Polskę za czasów Zygmunta Augusta zanotował: „piwo w województwach pruskich warzy się z jęczmienia, w reszcie Polski z pszenicy, mialko zmielonej lub stłuczonej a wywarzonej z wodą i chmielem. Niekiedy zaś do pszenicy lub jęczmienia dodają żyto lub owies”. Ówczesne

piwo było znacznie słabsze niż współczesne pilznersy i lagery. Z tego względu, iż był to napój wytwarzany z czystej wody gwarantował, że jego spożycie jest bezpieczne. Dodatkowo wychwalano go także za swoje walory odżywcze i zdrowotne.

„Jeszcze w średniowieczu piwo przypominało chleb w płynie. Napój bardzo treściwy, ale o niskiej zawartości alkoholu. Piwo o mocy 3% było wtedy już stosunkowo mocne. Piwo było wtedy napojem powszechnym i podstawowym. Często zastępowało nawet wodę, ze względu na trudny dostęp do czystych ujęć w miastach” - twierdzi Łukasz Szwed, piwowar i historyk technik piwowarskich.

Faktycznie, średniowieczne piwo było dość mętne i mączyste. Na etapie przygotowania często dodawano do niego pokruszony chleb (wykorzystywany jako rodzaj pożywki dla drożdży, niezbędnych dla zainicjowania procesu fermentacji) oraz różnego rodzaju zioła, bowiem - jeszcze przed unowocześnieniem technologii - piwo nie zawierało chmielu, a jedynie dziko rosnące zioła. Do takiego trunku, dla zwiększenia jego kaloryczności, często dodawano również inne składniki, chociażby takie jak jajka, miód, czerstwy chleb, śmietanę czy masło. W czasie postu piwo było w zasadzie jedyną dozwoloną formą posiłku, bo zwyczajnie nie było uważane za pożywienie.

Tu dygresja: Pożywna zupa piwna, jadana zamiast chleba

czy mleka na śniadanie, była „klasykiem” polskiej kuchni jeszcze w XIX w. - wspominał o niej Adam Mickiewicz w Księdze Drugiej „Pana Tadeusza”.

Leszek Biały pisze list

Przenieśmy się do średniowiecznego Krakowa. Nad produkcją tamtejszego piwa pieczę sprawowała rada miejska. Wydawała statuty regulujące szczegółowo zasady warzenia i obrotu piwem. W przeciwieństwie do wielu innych zawodów fach piwowara mógł wykonywać każdy. Nie musiał przechodzić drogi od czeladnika po mistrza. Do uruchomienia biznesu wystarczyły chęci i pieniądze. Nie było w interesie rady miejskiej i króla ograniczenia swobody browarnictwa, gdyż przynosiło im dochód.

„Browarnik otrzymywał zboże i chmiel niezbędne do wyrobu napoju od osób trzecich. W zamian za surowiec musiał swojemu kontrahentowi oddać określoną część wyrobionego z niego piwa. Za 20 miar pszenicy należało się 9 beczek dobrego piwa i 1 langwelle. Za 24 miary należało się już dostawcy 11 beczek piwa dobrego i 1 langwelle. Był to pewien standard mający zapobiec zaniżaniu produkcji przez nieuczciwych browarników” - czytamy w opracowaniu „Piwo w średniowiecznym i renesansowym Krakowie” na portalu Historia.org.pl.

Historycy od wieków przekazują sobie anegdotę, która dobrze obrazuje pozycję piwa w hierarchii towarów powszechnego użycia. Oto książę

Leszek Biały, chcąc uniknąć udania się na krucjatę, w 1218 r. wysłał do papieża Honoriusza III wymowny list. Podając w nim, iż „złożony chorobą płynąć do Ziemi Świętej nie może, zwłaszcza, że z powodu przypadłości w naturę ciała wymierzonej, ani wina, ani prostej wody pić nie może, przyzwyczajony tylko piwo, względnie miód pić (...). W Palestynie piwa nie ma i żyć przeto tam nie można”.

Inny książę, którym był Konrad II Garbaty z powodu braku piwa pszenicznego w Salzburгу zrzeczył godności arcybiskupiej. Długosz to wydarzenie komentuje, iż mógł z własnego i cudzego zboża kazać przyrządzać każdy rodzaj piwa i nie odrzucać paliusza arcybiskupiego, o który się dla niego słusznie postarano.

Jak warzono piwo

Technologia produkcji trunku była dość skomplikowana. Po zbiorach ziarno pszeniczne lub jęczmienne musiało zostać zmagazynowane, następnie przenoszono je zboża do słodowni, gdzie moczone ok. 4 dni, po czym zboże rozkładano na klepisku słodowni, by doprowadzić je do kiełkowania. Potem ziarno szufłowano, suszono i śrutowano.

Ześrutowany sład mieszano następnie z zimną lub gorącą wodą w zaciernicy przy pomocy specjalnych wioseł lub wideł.

Sklarowana brzeczka wlewana była następnie do panwi browarniczej i poddawana gotowaniu. Na tym etapie dodawano też chmiel.

Gorąca brzeczka przelewana była przy pomocy drewnianego czerpaka i rynnny do osobnego naczynia, w którym była chłodzona. Z naczynia chłodzącego przelewano brzeczka do kadzi lub beczki fermentacyjnej. Mimo że drożdże nie były w średniowieczu jeszcze znane do wykorzystywania do fermentacji osady drożdżowe z poprzedniego waru i zadawano nimi nowo warzoną brzeczka. Okres fermentacji był różny i zależał od ośrodka piwowarskiego i rodzaju warzonego piwa. Przykładowo w w browarze Pukał na krakowskim Kazimierzu wynosił ok. 8 dni. Po zakończonej fermentacji piwo przelewano do beczek przeznaczonych na sprzedaż.

Spójrzmy na średniowieczne piwo od strony finansowej. Piwo stanowiło istotne źródło dochodów podatkowych. Już podczas lokacji miasto, nadawano jego władzom piwne przywileje. Jednym z nich był zakaz warzenia piwa w promieniu 1/2 mili od miasta. Taki przywilej miał także Kraków, który Kazimierz Wielki nadał miastu w 1358 r. Oczywiście przywilej miał zapewnić miastu monopol na ten trunek.

Taka polityka wymogła konieczność zakładania browarów w graniach miejskich murów. Takich w Krakowie - jak skrzętnie obliczyli dziejopisarze - było aż 25, podczas gdy mieszkańców ledwie kilka tysięcy. Przez to niemal na każdej ulicy stał piwny przybytek. Najwięcej ich było na ulicach św. Marka i św. Krzyża oraz obok szpitala św. Ducha.

„Oprócz browarów funkcjonowały także karczmy, gospody i piwnice, w których serwowano piwo. One także znajdowały się niemal na każdej ulicy miasta. Miejsca, gdzie serwowano alkohol oznaczano w specjalny sposób, umieszczając gołdo nad bramą lub drzwiami. Wiecha w godle oznaczała piwiarnię, wieniec winiarnię, a krzyżyk miodosytnię. Jedną z miodosytni funkcjonowała na Kazimierzu, przy ul. Krakowskiej 9. Natomiast pod krakowskim Ratuszem działała piwiarnia” - piszą autorzy tekstu „Piwo w średniowiecznym i renesansowym Krakowie”.

Cena piwa ulegała ciągłym fluktuacjom, zależała przede wszystkim od ceny zboża, głównego surowca używanego do produkcji trunku. Generalnie za jeden grosz można było kupić od 4 do 20 litrów piwa. Dużo także zależało od tego jakiego rodzaju było to piwo. Dla porównania rzemieślnicy zarabiali w zależności od profesji od 2 do 4 groszy dziennie.

„Fach piwowarski był bardzo popularny w Nowej Warszawie, lokowanej w 1408 r. na północ od Starej Warszawy. Na początku XV wieku było tam piwowarów zaledwie pięciu (...). W gronie rzemieślników przyjmujących prawo miejskie w tej miejscowości w latach 1477-1525 łącznie piwowarów było aż 15, co stawiało ich przed tkaczami (13) i kuśnierzami (12). W 1500 roku piwowarów w Nowej Warszawie było aż 21” - pisze Marcin Jakub Szymański w tomie „Polskie piwo. Biografia”. ©©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA
- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

NA sprzedaż 2 pokojowe mieszkanie na parterze z ogródkiem 45m². Na osiedlu Stefana Batorego. Apartamentowiec z 2014 roku. Mieszkanie całe wyposażone i umeblowane, dodatkowo klimatyzacja w salonie i każde okno posiada rolety zewnętrzne. Kontakt pod numerem telefonu 660 832 687

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

ZAMIANA/KUPNO mieszkań zadłużonych, dopłata, 602-738-759

GARAŻE

GARAŻ wynajmę, 606 26 17 37 GK

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie
695-640-611

USŁUGI

KONSERWACJA podwozi, 883080883.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni geodetę z uprawnieniami zawodowymi. Oferty prosimy przesyłać: aleksandra.suchodolska@domar-k.pl Tel. 94 316-09-40

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566

Towarzyskie

SŁODKA Asia, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

Nie przegap
piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Uliczne śpiewanie. Muzyka za darmo w czterech miejscach miasta

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Stowarzyszenie Operetka Wrocławska ponownie zawiąta do Słupska. Zaprasza na plenerowe koncerty pod tytułem „Śpiewnik domowy na wynos”.

- Tym razem sięgniemy do staropolskich kulturowych korzeni i zaprezentujemy utwory, które nucili nasi pradziadkowie! - zapraszają organizatorzy. - Witold Rudziński pisał, że „Moniuszce przyświecała wyższa idea w tworzeniu polskich pieśni narodowych, które miały zająć ważne miejsce w życiu codziennym Polaków, usuwając na bok importowaną tandetę.” Miały to być pieśni do powszedniego domowego śpiewania dla każdego i odpowiadać różnym nastrojom i potrzebom serca. Poprzez organizację tego rodzaju wydarzeń chcielibyśmy powrócić do XIX-wiecznej praktyki domowego muzykowania i zaprosić nań całe rodziny. Zabrzmiały powszechnie lubiane melodie, ale i pieśni mniej znane. Lekkie, wpadające w ucho kompozycje, zabarwione zostaną intrygującą opowieścią.

Repertuar koncertów plenerowych wypełnią utwory ze Śpiewnika Domowego Stanisława Moniuszki, wzbogacone pieśniami innych polskich romantycznych kompozytorów.

OPERETKA WROCŁAWSKA
Śpiewnik Domowy NA WYNOS!

6 maja 2023
godz. 16:00 | PLAC PRZY NOWEJ BRAMIE
godz. 18:00 | PARK IM. WITKACEGO [ul. Frąckowskiego]

7 maja 2023
godz. 16:00 | BULWARY NAD SŁUPIĄ
godz. 18:00 | PLAC ZABAW PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 5 [Osiedle Westerplatte]

ZADANIE PUBLICZNE ZOSTAŁO DOFINANSOWANE ZE ŚRODKÓW MIASTA SŁUPSK

Słupsk

Uliczne prezentacje artystów Operetki Wrocławskiej są możliwe dzięki dofinansowaniu przez miasto Słupsk

Publiczność usłyszy między innymi tak znane pieśni, jak: „Znasz-li ten kraj”, „Hulanka”, „Życzenie”, „Dwie Zorze”, „Krakowiaczek”, „Chochlik”, „Kum i Kuma”, „Prząśniczka”, „Dziad i Baba”, „Złota rybka”. Przeplatane one będą miniaturami fortepianowymi - walcami i polkami w wykonaniu tancerzy Teatru Scena Kamienica.

- Niezwykłe i nowatorskie aranżacje pieśni Moniuszki przygotował wybitny pianista Ivan Zhukov - informują orga-

nizatorzy. - Koncerty będą prowadzone w ciekawy i przystępny sposób z myślą o najmłodszych odbiorcach.

Całość zawarta będzie w formie opowieści muzycznej, w trakcie której słuchacze przeniosą się do XIX-wiecznej Polski, poznają tradycje i zwyczaje wówczas panujące. Ważnym elementem łączącym różne gatunki muzyki będzie zaproponowanie nowych interpretacji pieśni polskich kompozytorów. Artyści wykonają je w stylu

operowym, jazzowym, operetkowym, musicalowym.

- Tego typu zabieg pozwoli na większą przystępność odbioru oraz zaproponowanie nowatorskiej i oryginalnej wersji muzycznej narodowej spuścizny - przekonują artyści.

Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny.

Wykonawcy. Śpiew: Liza Wesołowska, Tomasz Maleszewski, Damian Domalewski
Tancerze Teatru Scena Kamienica, Maciej Michałkowski -

prowadzenie, aranż wszystkich pieśni, utwory fortepianowe - Ivan Zhukov.

Harmonogram
6 maja
godz. 16 - plac przy Nowej Bramie,
godz. 18 - park im. Witkacego (ul. Frąckowskiego).
7 maja 2023
godz. 16 - bulwary nad Słupią.

godz. 18 - plac zabaw przy Szkole Podstawowej nr 5 (osiedle Westerplatte). ©

Seks i grzech zatańczony w Operze na Zamku

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Historia o ludzkich emocjach inspirowana głośną powieścią S. Żeromskiego i skandalizującym filmem W. Borowczyka w wykonaniu tancerzy Opery na Zamku zyskuje nowe oblicze.

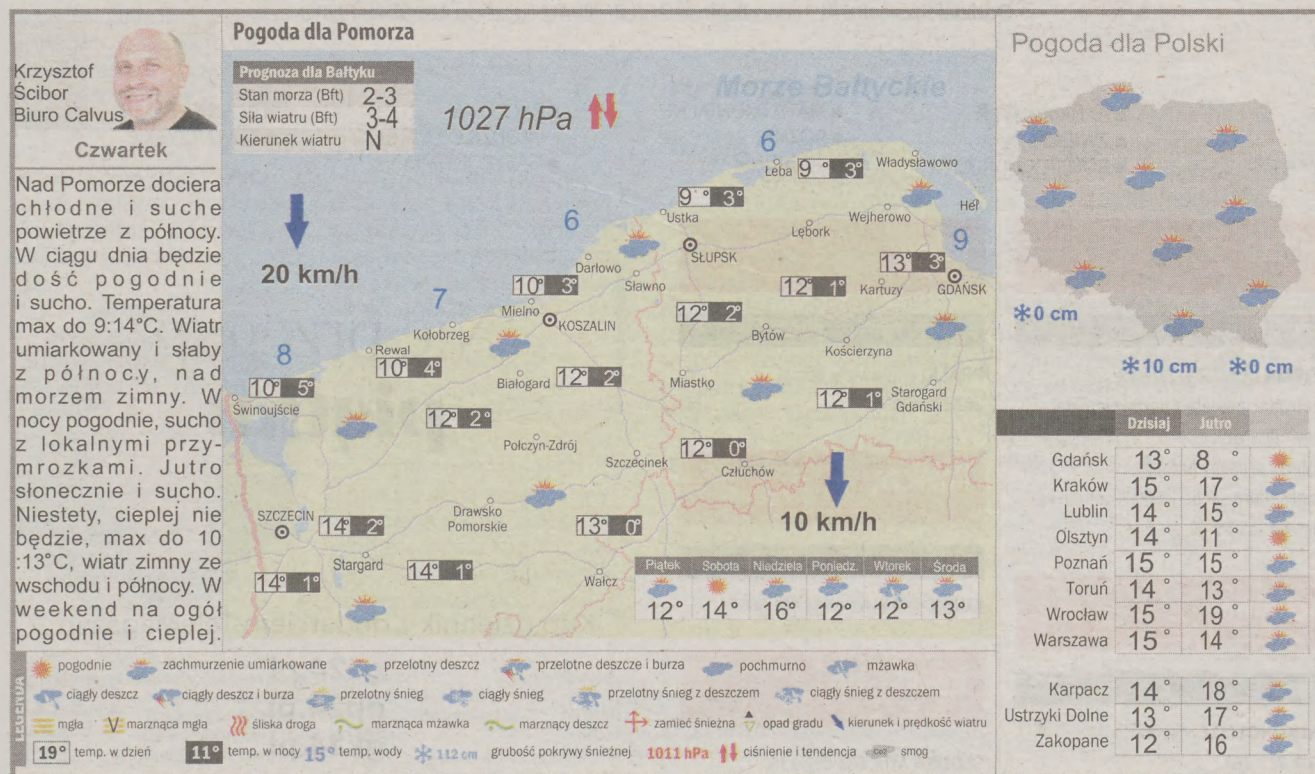
Balet „Dzieje grzechu” powstał na motywach powieści Stefana Żeromskiego w choreografii Karola Urbańskiego i do muzyki Mieczysława Karłowicza. Zobaczymy go w wykonaniu Baletu oraz Solistów i Orkiestry Opery na Zamku.

Ten niezwykły balet neoklasycyści nawiązuje kostiumami, scenografią i projekcjami multimedialnymi do stylu epoki Żeromskiego i Karłowicza. Doceniony przez publiczność otrzymał Bursztynowy Pierścień - nagrodę dla najlepszego spektaklu sezonu.

„Dzieje grzechu” to historia kobiety osamotnionej w świecie mężczyzn. Kobiety, która wiedzona namiętnościami trafia na samo dno. Kobiety, która od tego dna potrafi się odbić i ocalić pierwiastek siebie. Również historia świata. Świata, w którym nasze emocje, uczucia i słabości są obserwowane jak w sklepowej witrynie.

„Dzieje grzechu” obejrzymy 6 maja o godz. 19, a 7 maja o godz. 18. Bilety 30-70 zł, Opera na Zamku. ©

POGODA



Wariacje na trzy polonezy plus Bach

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Już 5 maja w Złotej Sali Marcin Masecki zaprezentuje premierowe wykonanie zupełnie nowej kompozycji pod wielomówiącym tytułem „W Wariacjach Goldbergowskich są trzy polonezy”.

Marcin Masecki w sezonie artystycznym 2019/2020 był artystą rezydentem szczecińskiej Filharmonii, współpracuje także z Capellą Cracoviensis oraz Orkiestrą Polskiego Radia. Regularnie koncertuje i angażuje się w nieszablone projekty. Stworzył muzykę do wielu filmów i seriali, takich jak m.in. „Zimna wojna”, „Ślepnąc od światła” czy „1983”.

W wykonaniu kompozytora usłyszymy polonezy specjalnie



Marcin Masecki

skomponowane na ten wieczór przez Maseckiego, który, jak się zdaje, wpadł na trop najświeższego polskiego tańca w Wariacjach Goldbergowskich Bacha.

Koncert Polonezy Maseckiego już w piątek, 5 maja, o godzinie 19 w Filharmonii. Bilety 25-55 zł. ©

HOKEJ NA LODZIE. POLAKOM NA MŚ ZOSTAŁ JEDEN MECZ. W PIĄTEK MOGĄ ŚWIĘTOWAĆ HISTORYCZNY AWANS

Biało-Czerwoni o krok od elity

Jacek Sroka

Korespondencja z Nottingham

Nasi hokeiści wygrali bardzo ważny mecz z Włochami, a potem pokonali Koreę Płd.

Po porażce po dogrywce z Wielką Brytanią Polacy marząc o awansie do elity nie mogli sobie pozwolić na mistrzostwach świata dywizji 1A na kolejne potknięcie. Biało-Czerwoni pokonali w Nottingham najpierw Włochy, a później Koreę Południową i jeśli w piątek wygrają z Rumunią to po raz pierwszy od 2002 roku znów zagrają w gronie najlepszych hokejowych drużyn świata.

Kluczowy dla podopiecznych trenera Roberta Kalabera był pojedynek ze spadkowiczem z elity. Italia prowadzona przez 73-letniego legendarnego trenera Mike'a Keenana, który zdobył Puchar Stanleya i pracował z kadrą Kanady, miała w składzie aż dziewięciu naturalizowanych graczy. O ile Polacy musieli się sporo natrudzić, by zdobywać bramki, o tyle rywale szybko później doprowadzali do wyrównania.

Atakujący Włosi popełnili jednak błąd tracąc krążek pod własną bramką. Krystian Dziubiński mocno strzelił, a „guma” odbiła się jeszcze od tyłwy Bartłomieja Jeziorskiego i wpadła do siatki. W ostatniej odsłonie rywale rzucili się do szaleńczego ataku często zamykając Polaków w naszej tercji, ale nie potrafili wykorzystać dwóch okresów gry w przewadze. W końcówce to my graliśmy pięciu na czterech i pokazaliśmy im jak to rozegrać. Po podaniu Patryka Wronki do zupełnie odsłoniętej przez bramkarza bramki trafił Grzegorz Pasiut.

- To był jeden z ważniejszych, jeśli nie najważniejszy, mecz w mojej karierze trenerskiej. Nasza drużyna była tak skupiona i tak skoncentrowana, że wiedzieliśmy, że będzie bardzo dobrze. Pierwsi zdobyliśmy gola. Później pomógł nam 5-minutowy okres gry w przewadze, który wykorzystaliśmy. Chłopaki wybroniли kilka ważnych osłabień, brali na siebie te krążki, blokowali strzały rywali. Wszystko nam się potkało w tym meczu tak jak powinno być - cieszył się trener Kalaber.



FOT. BARTOSZ FRĄCZEK/POLSKI HOKEJ

Polacy w bezpośrednich pojedynkach ze spadkowiczami z elity - Wielką Brytanią oraz Włochami zdobyli cztery punkty, co postawiło ich w komfortowej sytuacji

Dzień później Biało-Czerwoni wysoko pokonali broniącą się przed spadkiem Koreę, choć mieli mniej czasu na regenerację niż grający kilka godzin wcześniej rywale. W Nottingham został nam jeszcze mecz z Rumunią w piątek

og. 13.30. Zwycięstwo sprawi, że nie spadniemy w końcowej klasyfikacji niżej niż na drugie miejsce, a dwie pierwsze ekipy tych MŚ zakwalifikują się do elity.

Co sprawiło, że Polacy potrafią skutecznie bić się o awans?

- Wcześniej też każdy starał się jak mógł, ale teraz więcej zawodników odgrywa w tym zespole znaczące role. Polacy są teraz znaczącymi postaciami w naszej lidze, co pokazuje tabela klasyfikacji kanadyjskiej ostatniego sezo-

nu, i potrafią przenieść to na mecze kadry - powiedział Grzegorz Pasiut, napastnik GKS Katowice.

Grający w barwach GKS Tychy Filip Starzyński dodał natomiast: - Mamy bardzo silną drużynę i wierzymy w swoje umiejętności. Mamy zawodników, którzy potrafią robić na lodzie niesamowite rzeczy. Myślę, że każdy z nas pokazał, że wie po co i dlaczego tutaj jest. ©P

MŚ DYWIZJI 1A W NOTTINGHAM

Włochy - Polska 2:4 (1:1, 1:2, 0:1)

0:1 Mateusz Michalski - Radosław Galant (6), 1:1 Alex Trivellato - Daniel Mantenuto (7), 1:2 Krystian Dziubiński - Patryk Wronka, Grzegorz Pasiut (23), 2:2 Daniel Tedesco - Alex Petan (27), 2:3 Bartłomiej Jeziorski - Krystian Dziubiński, Alan Łyszczarczyk (38), 2:4 Grzegorz Pasiut - Patryk Wronka (57)

Korea Płd. - Polska 0:7 (0:2, 0:3, 0:2)

0:1 Alan Łyszczarczyk - Paweł Zygmunt, Bartosz Ciura (10), 0:2 Bartłomiej Jeziorski - Bartosz Ciura, Krystian Dziubiński (20), 0:3 Bartłomiej Jeziorski - Paweł Zygmunt, Kamil Wałęga (31), 0:4 Kamil Wałęga - Alan Łyszczarczyk, Dominik Paś (32), 0:5 Krystian Dziubiński - Kamil Wałęga, Alan Łyszczarczyk (40), 0:6 Marcin Kolusz - Alan Łyszczarczyk (53), 0:7 Krystian Dziubiński (54-karny).

W tabeli Polska na 10 pkt (po 4 meczach), Wielka Brytania 8 (po 3), a Włochy 6 (po 3).

Po finale Pucharu Polski było... bardzo gorąco

Zbigniew Czyż

redakcja@polskapress.pl

Legia mimo gry w osłabieniu pokonała Raków w finale Pucharu Polski. Mecz zakończył się serią jedenastek i... awanturą. O dobrych i złych emocjach mówi Rafał Augustyniak, piłkarz z Łazienkowskiej.

Gdy w 6. minucie czerwoną kartkę zobaczył Yuri Ribeiro, przeszło przez myśl, że Puchar Polski być może odjechał?

Wiedzieliśmy, co się święci, ale wtedy powiedziałem sobie, że musimy dociągnąć najpierw do dogrywki, a potem do rzutów karnych, żeby zdobyć trofeum. Po meczu nasz bramkarz Kacper Tobiasz przyznał, że bardzo pragnął serii jedenastek. Musieliśmy włożyć bardzo dużo sił w ten mecz, ale czuję wielką radość, bo to pierwsze takie trofeum w moim życiu.

Co było najważniejsze, aby przeciwstawić się Rakowowi w dziesiątkę przez 120 minut?

Musieliśmy szybko ustawić na nowo grę w obronie i to się udało. Raków praktycznie nam nie zagrażał, grał często po obwodzie. My wszyscy w obronie spisaliśmy się super. Wyeliminowaliśmy atuty Rakowa - miał



FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI

- Nie wstydzę się Filipa Mladenovicia - powiedział po finale PP Rafał Augustyniak

wielką szansę na zwycięstwo, ale jej nie wykorzystał.

Atmosfera po meczu była bardzo napięta. Filip Mladenović zobaczył czerwoną kartkę, doszło do awantury na boisku.

Widziałem na filmach w szatni zachowanie Filipa, ktoś go sprowokował, potem uderzył

innych piłkarzy. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca.

Podobno niesportowo było także po meczu w okolicach waszych szatni?

Piłkarze Rakowa zamierzali wejść do naszej szatni (ze śmiechem). Może chcieli się z nami cieszyć? Nie wiem. Ostatecznie

ich zapędy się nie powiodły, nie pozwolili im na to ochroniarze.

Dlaczego w ogóle dochodziło do takich sytuacji? Atmosfera między Legią a Rakowem jest aż tak bardzo napięta?

Cała ławka Rakowa bardzo emocjonalnie reagowała na boiskowe wydarzenia, niezależ-

nie od tego, co się dzieje. Rozumiem, że trenera czy kierownika mogą ponieść czasem emocje, ale nie całą drużynę.

Doszło nawet niemal do rękoczynów między trenerami Mirkiem Papszunem i Kostą Runjaiciem. Takich scen dawno w naszej piłce nie było.

Widziałem, że na początku meczu doszło do starcia między trenerami, ale nie wiem za bardzo, o co poszło.

Na konferencji prasowej Papszun powiedział, że wstydziłby się mieć w zespole takiego piłkarza, jak Filip Mladenović...

Ja nie wstydziłbym się! Co więcej, byłbym dumny z tego, co prezentuje na boisku. Takiego wadliwego chciałby mieć chyba każdy w drużynie, więc te słowa są na wyrost. Mladenović jest świetnym zawodnikiem i bardzo dużo daje Legii. Chociaż to, co zrobił po meczu, na pewno jest karygodne. I na pewno zostanie ukarany.

Wykonywałeś jedenastkę w serii rzutów karnych. Był stres?

Większy stres jest zawsze wtedy, gdy obserwujesz rzuty karne wykonywane przez kolegów, bo nie wiesz, co zrobią. Gdy samemu podchodzi się

do jedenastki, wierzysz w siebie, wybierasz róg i po prostu strzelasz na bramkę rywala. Cieszę się, że seria rzutów karnych tak się dla nas potoczyła.

Największym bohaterem Legii był Tobiasz. Jak ocenisz jego postawę, także pod względem emocjonalnym?

Pokazał klasę, broniąc rzut karny, ale także kilka groźnych uderzeń w trakcie meczu. Cieszymy się, że nam pomógł.

Atmosfera na trybunach dodawała motywacji do gry?

Kibice na pewno nam pomogli. Słyszeliśmy głośny doping, to nas jeszcze bardziej napędzało.

Legia zdobyła puchar, jest blisko wicemistrzostwa. To bardzo udany dla was sezon?

Nie jesteśmy do końca usatysfakcjonowani, bo po zwycięstwie u siebie z Rakowem 3:1 wierzyliśmy, że jesteśmy w stanie powalczyć o tytuł. Przyszła jednak seria trzech meczów, w których zdobyliśmy tylko dwa punkty i zaprzepaściliśmy szansę na dogonienie Rakowa. Po tych spotkaniach myśleliśmy tylko o finale Pucharu Polski. Powiedzieliśmy sobie, że musimy go zdobyć i na nasze szczęście tak się stało.

SPORT

www.sportowy24.pl

Jubileuszowa Dycha Po Piachu dla Osieńskiego i Wolińskiej

LEKKOATLETYKA. W Czołpinie odbyła się jubileuszowa, dziesiąta edycja biegu pn. Dycha Po Piachu.

Organizatorem imprezy, która obchodziła pierwszy, okrągły jubileusz jest Ochotnicza Straż Pożarna ze Smołdzina. Biegacze rywalizowali na liczącej 10 km, malowniczej trasie wiodącej szlakami turystycznymi, Wydmą Czołpińską oraz plażą obok latarni morskiej. Start i meta mie-

ściły się na terenie byłej jednostki w Czołpinie. W tym roku pobięło 85 osób (23 kobiety). Zwyciężył Wojciech Osieński (Team Zabiegane Dni) w czasie 41.17 min. W trójce byli też Grzegorz Woźniak (Wolf Race, 44.11) i Krzysztof Stanioch (Ustka, 47.19). Kłasyfikację kobiet wygrała Emilia Wolińska z Wolina, w czasie 55.58 min. Skład podium uzupełniły Iza Gawęł (Ananasy z 3 Fal, 57.20) i Iwona Świercz (Byle-dobiec Anin, 57.42). (jak)

PIŁKA NOŻNA

Patyk dał awans Kadra Pomorskiego ZPN do lat 13 pokonała 1:0 (0:0) reprezentację Kujawsko-Pomorskiego ZPN w ramach rozgrywek o Puchar im. Kazimierza Górskiego. Zwycięskiego gola zdobył Jakub Patyk z AP Gryf Słupsk. W meczu wystąpił jeszcze jeden zawodnik Gryfa, Filip Szymański. Kadra Pom. ZPN awansowała do turnieju finałowego, który odbędzie się w dn. 25 czerwca - 1 lipca w Jarosławiu i Radymnie na Podkarpaciu. **JAK**

JUDO

Słupszczanie bez medali W Koszalinie o medale 29. Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży (mistrzostwa Polski juniorów młodszych) rywalizowali młodzi judocy. TS Judo Gryf Słupsk reprezentowała dwójka zawodników, Anna Pacewicz i Łukasz Bielawa. Rywalizująca w kategorii do 44 kg, Pacewicz zakończyła zmagania na siódmym miejscu. Bielawa wygrał pierwszą walkę w kategorii do 66 kg i odpadł z turnieju po drugiej. **JAK**

11 turniejów, 65 klubów, 124 drużyny i 1074 gole

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

PIŁKA NOŻNA. Pomorski ZPN podsumował piątą edycję Energa Griffin Cup, cyklu turniejów halowych dla dzieci.

Halowe rozgrywki dla młodych piłkarzy toczyły się od początku lutego do połowy kwietnia. W pomorskich halach rozegrano 11 turniejów, w których rywalizowały dzieci w wieku od 5 do 14 lat (dziewczęta i chłopcy). Każdy turniej dedykowany był zawodnikom z innego rocznika. Zaprezentowały się 124 drużyny z 65 pomorskich klubów, łącznie ponad tysiąc zawodników i zawodniczek. W turniejach zdobyto aż 1074 gole. Drużyny biorące udział w rozgrywkach reprezentowały 50 miejscowości z województwa pomorskiego.

Piąta edycja zyskała nowego sponsora tytularnego - firmę Energa z Grupy Orlen. Dzięki jego wsparciu oraz partnera strategicznego PZU Zdrowie turnieje były zorganizowane na wysokim poziomie, a udział był nieodpłatny.



FOT. ENERGA GRIFFIN CUP

Rywalizacja najmłodszych piłkarzy była bardzo zacięta

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego projektu, który na stałe wpisał się w kalendarz rozgrywek młodzieżowych w naszym Związku. Piąta edycja Energa Griffin Cup przyniosła wiele radości i emocji. Bardzo dziękujemy sponsorom, partnerom i wszystkim, którzy wspólnie z nami zaangażowali się w to przedsięwzięcie. Już dziś mogę

zaprosić na szóstą edycję, która zaplanowana jest na przełom roku - powiedział Radosław Michalski, prezes Pomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Zwycięzcy turniejów: Ustka (chłopcy z rocznika 2013) - Jantar Ustka, Stara Kiszewa (chłopcy 2010) - Wierzyca Stara Kiszewa, Wielki Klincz (chłopcy 2012) - AP Banino, Cedry Wielkie (chłopcy

2009) - UKS Orlen I Gdańsk, Bytów (chłopcy 2011) - Orzełki Żelaznowo, Bojano (dziewczęta 2012 i mł.) - Checz Gdynia, Bojano (dziewczęta 2010 i mł.) - AP Orlen Gdańsk, Malbork (chłopcy 2014) - AP KP Gdynia, Żukowo (chłopcy 2015) - Bytovia Bytów, Trąbki Wielkie (chłopcy 2016/17) - AP Kowale, Zblewo (chłopcy 2016/17) - Start Miastko.

REKLAMA

0010805594

OBWIESZCZENIE
STAROSTY SŁUPSKIEGO

Na podstawie art. 11f. ust. 3 i 4, w związku z art. 11a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2023.162 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz.U.2023.775).

zawiadomiam

o wydaniu decyzji nr 231/2023 z dnia 27 kwietnia 2023 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi gminnej na odcinku Swochowo - Bukówka”.

Wykaz działek przeznaczonych pod realizację inwestycji drogowej:

- w obrębie ewidencyjnym Swochowo, w gminie Słupsk: 46, 50/1 (przed podziałem działka nr 50), 52/1 (przed podziałem działka nr 52), 58, 59/2 (przed podziałem działka nr 59), 60/2 (przed podziałem działka nr 60), 61/2 (przed podziałem działka nr 61), 62/2 (przed podziałem działka nr 62), 63/1 (przed podziałem działka nr 63), 64/1, 65/1, 66/1, 67/1, 68/1, 69/1, 70/1, 71/1, 72/1, 73/1, 74/1, 75/1, 76/1, 77/1,
- w obrębie ewidencyjnym Bukówka, w gminie Słupsk: 1/1, 1/6 (przed podziałem działka nr 1/5), 10, 11/71, 12/1, 13/1,
- w obrębie ewidencyjnym Lubuczewo, w gminie Słupsk: 430/1 (przed podziałem działka nr 430).

Wykaz działek powstałych w wyniku podziału:

- z działki nr 52 w obrębie Swochowo, działki nr: 52/1 i 52/2,
- z działki nr 50 w obrębie Swochowo, działki nr: 50/1 i 50/2,
- z działki nr 63 w obrębie Swochowo, działki nr: 63/1 i 63/2,
- z działki nr 62 w obrębie Swochowo, działki nr: 62/1, 62/2 i 62/3,
- z działki nr 59 w obrębie Swochowo, działki nr: 59/1, 59/2 i 59/3,
- z działki nr 61 w obrębie Swochowo, działki nr: 61/1, 61/2 i 61/3,
- z działki nr 60 w obrębie Swochowo, działki nr: 60/1, 60/2 i 60/3,
- z działki nr 1/5 w obrębie Bukówka, działki nr: 1/6 i 1/7,
- z działki nr 430 w obrębie Lubuczewo, działki nr: 430/1 i 430/2.

Wykaz działek podlegających przejęciu na rzecz Gminy Słupsk:

- działka nr 52/1 w obrębie Swochowo,
- działka nr 50/1 w obrębie Swochowo,
- działka nr 63/1 w obrębie Swochowo,
- działka nr 62/2 w obrębie Swochowo,
- działka nr 59/2 w obrębie Swochowo,
- działka nr 61/2 w obrębie Swochowo,
- działka nr 60/2 w obrębie Swochowo,
- działka nr 1/6 w obrębie Bukówka,
- działka nr 430/1 w obrębie Lubuczewo.

Starosta tą decyzją zakończył postępowanie wszczęte na wniosek właściciela drogi, tj. Wójta Gminy Słupsk.

Starosta Słupski zawiadamia, iż zgodnie z art. 11f ust. 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2023.162 t.j.) z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Architektoniczno - Budowlanym Starostwa Powiatowego w Słupsku, ul. Szarych Szeregów 14, 76-200 Słupsk (pok. nr 114, poniedziałek 7.30 - 16.00, wtorek i czwartek 7.30 - 15.30, piątek 7.30 - 15.00, środa - dzień bez interesanta; lub pod nr telefonu: 59 84 18 748).

Stosownie do przepisów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r - Kodeks postępowania administracyjnego (j.t. Dz.U.2023.755) zawiadomienie stron w drodze obwieszczenia uznaje się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia zawiadomienia o wydaniu decyzji.

Znak sprawy: AB.6740.70.2023.VII

Borychowski wygrał bieg godzinny

LEKKOATLETYKA. Ostatnie dni kwietnia stały pod znakiem imprez biegowych w regionie. Już w sobotę kolejne zawody w Koszalinie.

Poraz pierwszy w Ustroniu Morskim odbyła się impreza biegowa pn. Ustrońska Dycha. Uczestnicy rywalizowali na dwóch dystansach - 5 i 10 km, które niemal w całości pokonywali po nadmorskiej plaży. Na dłuższym dystansie wystartowało 57 osób. Zwyciężył Dawid Garski ze Słupska w czasie 42.01 min przed Christopherem Pietruczkiem z Kołobrzegu (45.15) i Bartkiem Kumankiem z Chełmka (47.10). Wśród 21 startujących pań triumfowała kołobrzeżanka Katarzyna Krupiak (54.47 min). Dwie kolejne na mecie uzyskały czasy powyżej godziny. Drugą była Agnieszka Drabkowska z Białogardu (1:01.52), a trzecia Katarzyna Majchrzak z Bydgoszczy (1:01.55).

Na dystansie 5 km najszybszy w gronie 70 uczestników był Igor Siódmiak ze Szczecinka. Jako jedyny złamał o 2 sekundy - barierę 20 minut. W najlepszej trójce byli też Paweł Murawski (Szczecin, 20.13) i Patryk Prowancki (Koszalin, 20.45). Najszybszą z 31 kobiet była Małgorzata Krynicka-Grzyb z Trzebiatowa z czasem 24.42 min. Skład podium uzupełniły Jolanta Siwińska (Ustronie Morskie, 26.36) i Barbara Wojciechowska (Mrzeżyno, 27.25). Marszobieg nordic walking wygrał Piotr Brzozowski (Sławno).

Dzień później odbyła się pierwsza Godzina Sianowska Majówka. Na bieżni stadionu miejskiego w Sianowie 29 osób starało się pokonać jak najdłuższy dystans w ciągu 1 godziny (jedno okrążenie 590 m). Zwyciężył Mariusz Borychowski ze Słupska, który przebiegł 16.090 m. O 28 m mniej pokonał inny słupszczanin, Krzysztof Rud-

nik, a trzeci Norbert Czerbniak (Skórzewo) osiągnął 15.875 m. Wśród kobiet zwyciężyła M. Krynicka-Grzyb (14.446 m) przed A. Drabkowską (12.335 m) i Pauliną Pietrzyk (Sianów, 12.198 m).

W najbliższą sobotę (6 bm.) odbędzie się 14. Koszaliński Bieg Górski. Rywalizacja prowadzona będzie jak co roku na dystansach 5 i 15 km oraz w nordic walking na 5 km. Start i meta umiejscowione będą przy ul. Rolnej w Koszalinie, a trasa będzie przebiegać alejkami i drogami leśnymi na Górze Chełmskiej (na 5-kilometrowej pętli). W dniu imprezy zapisać się będzie można od godz. 8.30 w biurze zawodów. Uczestnicy w wieku 15-18 lat mogą startować tylko na dystansie 5 km i muszą posiadać pisemną zgodę opiekuna. Start biegu na 15 km nastąpi o godz. 10.00. Godzinę później wyruszą biegacze na 5 km, a o 11.05 kijkarze. (jak)

KRÓTKO

PIŁKA NOŻNA
Wygrali z liderem

W 17. kolejce Pomorskiej Ligi Oldbojów (I liga), Oldboje Bruszkowo Wielkie pokonały u siebie lidera, STLA Oldboje Szczecinek 4:3 (3:1). Gole zdobyli: Paweł Waleszczyk, Karol Petrus (karny), Marek Wasilewski i Krzysztof Golański. Pozostałe wyniki i tabela: Iskra - Mirstal 16:36, 3. Oldboje Bruszkowo Wielkie 16:36, 59:31, 4. Zryw Kretomino 15:23, 30:26, 5. Mechanik Bobolice 15:20, 36:42, 6. Radzi-Mił Oldboje Tychowo 15:19, 33:43, 7. Oldboje Iskra Białogard 15:18, 32:29, 8. Amator/Kotwica Kołobrzeg 16:17, 35:39, 9. Mirstal Mirosławiec 16:17, 32:52, 10. TKKF Strażak Koszalin 16:16, 33:43, 11. Perla Gmina Dygowo 16:16, 28:35, 12. Lech Czaplonek 15:15, 37:56, 13. Olimp Złocieniec 16:14, 37:63 (jak)